

lato 2000

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY SAMORZĄDU GMINY ŚWILCZA
I TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ TRZCIANY

Trzcionka



nr 14

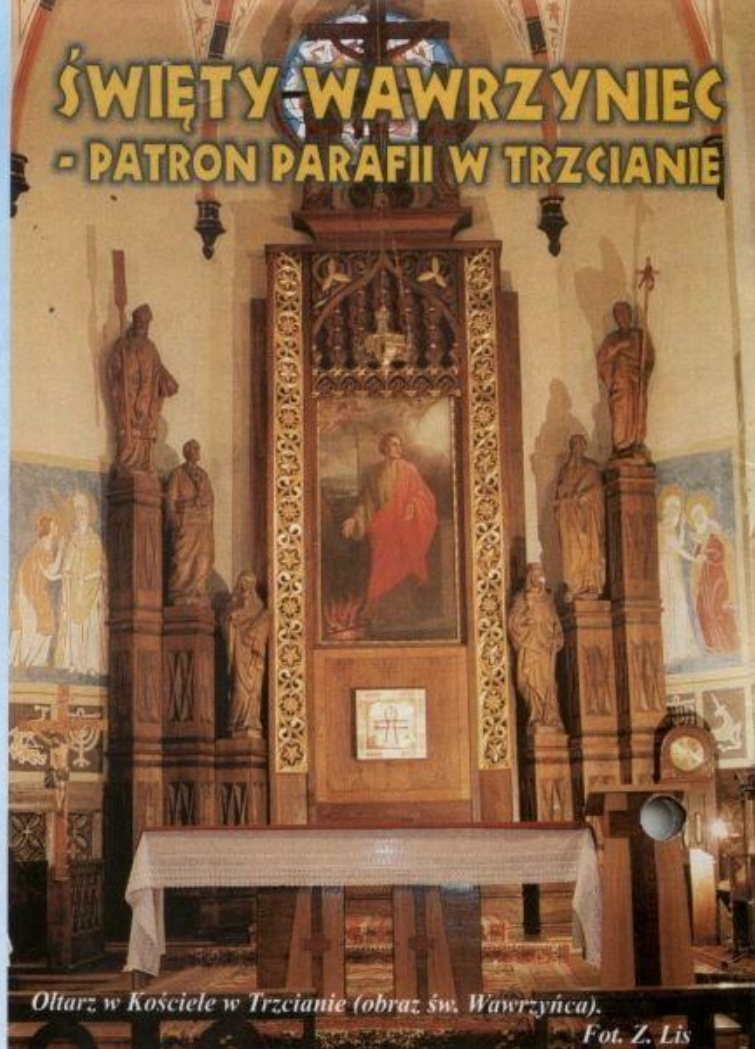
cena 2,50 zł

Żniwa 2000 - Dąbrowa
Dominik Lorenc i Katarzyna Wojnarowska
Fot. Z. Lis

W numerze

- 3** KARTKA Z PRZESZŁOŚCI
parafii w Mrowli
- 4** 60. ROCZNICA
zbrodni katyńskiej
- 8** OŚWIATA
w gminie Świlcza
- 10** GIMNAZJUM...
i co dalej?
- 16** LITERACKI KONKURS
EKOLOGICZNY
- 17** PRODUKTY BANKOWE
(kredyty mieszkaniowe)
- 19** NARKOMAN? Na pewno
nie moje dziecko!
- 21** ROZWIĄZYWANIE
problemów alkoholowych
w gminie Świlcza
- 26** ZAGOSPODAROWANIE
surowców wtórnych w gminie

ŚWIĘTY WAWRZYNIEC - PATRON PARAFII W TRZCIANIE



Ołtarz w Kościele w Trzcianie (obraz św. Wawrzyńca).

Fot. Z. Lis

10 sierpnia parafia w Trzcianie obchodzi święto swojego patrona św. Wawrzyńca: diakona i męczennika, patrona ubogich.

W roku 257, kiedy św. Sykstus został papieżem, wyświęcił św. Wawrzyńca na diakona. Mimo jego młodego wieku wyznaczył go na pierwszego z ośmiu diakonów, którzy służyli w Kościele rzymskim. W zakres tego urzędu wchodziła opieka nad skarbcem Kościoła i podział dochodów kościelnych wśród ubogich. W tym samym roku cesarz Walerian wydał dekret o prześladowaniu chrześcijan, nakazujący zabić wszystkich biskupów, kapłanów i diakonów. W roku następnym uwięziono św. Sykstusa. Gdy prowadzono go na egzekucję, Wawrzyniec podążył za nim pogrążony we łzach. Przed swą męczenną śmiercią św. Sykstus polecił mu rozdzielić skarby Kościoła wśród biednych. Święty Wawrzyniec postąpił zgodnie z tym poleceniem, dając nawet naczynia kościelne, by powiększyć sumę, którą dysponował.

W tym czasie na utrzymaniu Kościoła rzymskiego oprócz kapłanów pozostawało piętnaście tysięcy biednych, nie licząc tych, którym wysyłano jałmużnę do innych krajów. Prefekt Rzymu rozkazał św. Wawrzyńcowi wydać skarby Kościoła. Święty obiecał pokazać mu je. Nazajutrz zamiast przynieść złoto i srebro, przyprowadził biednych.

Rozgniewany prefekt rozkazał poddać go torturze przypiekania ogniem. Rozkaz bezlitośnie wykonano, ale męczennik wzmocniony łaską Bożą zniósł męcznie cierpienia. Do ostatniego tchnienia święty diakon modlił się o nawrócenie Rzymu, o to, by nauka Chrystusa mogła stąd rozszerzyć się na cały świat. Kilku pogańskich senatorów, którzy byli świadkami egzekucji, przyjęło wiarę chrześcijańską. Oni to pochowali ciało św. Wawrzyńca. Jego męczeństwo miało miejsce w roku 258.

Maria SMAGAŁA (wg „Żywotów Świętych Pańskich”)

Trzcionka
Rok założenia:
17.01.1997

WYDAWCA: Samorząd Gminy Świlcza i Towarzystwo Przyjaciół Trzciany w Trzcianie. REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Dorota Jedrał, Zbigniew Lis, Teresa Lagowska, Jadwiga Oleszczuk, Teresa Puc. SEKRETARZ REDAKCJI: Maria Smagała. DRUK: ZUH Spółka „DUET”, Pracownia Poligraficzna, Przybyszówka 102, tel./fax (0-17) 863-55-44, O/Boguchwała, tel. (0-17) 87-11-281. ADRES REDAKCJI: 36-071 Trzciana - Nowy Dom Ludowy, tel. (0-17) 85-14-916. Dyżury redakcyjne w każdy poniedziałek tygodnia w godz. 18.00-20.00 KONTO BANKOWE: Bank Spółdzielczy 36-071 Świlcza nr konta 91780007-85977-2706-11. NAKŁAD: 800 egz. + 50. Nr ident. 690473296. Pismo zarejestrowano w Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie, Sygn. Akt. INs Rej. Pr. 18/97 ISSN 1506-1086. Za treść i formę ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie wybór i skracanie tekstów. Do druku oddano: 06.08.2000 r.

K a r t k a

z przeszłości parafii Mrowla

Mrowla jest najstarszą parafią na terenie gminy Świlcza. „Słownik: geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” podaje, że parafia należała niegdyś do diecezji krakowskiej. Pierwszy akt fundacyjny zaginął, ale w 1496 r. król Jan Olbracht odnowił fundację, następnie 7 kwietnia 1676 r. na sejmie koronacyjnym król Jan III Sobieski potwierdził i powiększył uposażenie parafii.

W rękopisie zatytułowanym „Historia wsi Mrowla” autorstwa ks. Szczepana Lewickiego, w rozdziale dotyczącym kościoła w Mrowli, zawarta jest następująca uwaga: „Przypuszczać jednak można, że kościół zbudowany w XV w. Jakkolwiek Długosz w swej „Liber beneficiorum” jeszcze nie ani o Mrowli, ani o kościele tutajszym nie wzmiankuje. Być może, że parafia już wówczas istniała, ale nie przedstawiając korzyści dla biskupa nie znalazła w „Liber beneficiorum” pomieszczenia ani nawet wzmianki”.

Według cytowanego autora zapiski dotyczące kościoła i parafii pochodzą dopiero z końca XVI w., a umieszczono je w księgach zwanych „Visitationes externae et internae” (wizytacje zewnętrzne i wewnętrzne). W księgach tych zapisywano wyniki wizytacji kościołów – pierwsze odnosiły się do uposażenia kościoła i jego zewnętrznej strony (externae), drugie dotyczyły życia księży

(internae).

Pierwsza wizytacja w Mrowli miała miejsce w 1595 r., następne sięgają końca XVII w. W zapiskach po wizytacji znajdujemy opis kościoła drewnianego, zbudowanego pod wezwaniem św. Łukasza Ewangelisty. Kościół posiadał 3 ołtarze, wielki (ołtarz) był murowany. W środku kościoła wisiał Chrystus rzeźbiony na krzyżu, mrok świątyni rozpraszały początkowo dwa, potem trzy świeczniki drewniane, do północnej ściany przytwierdzona była kazalnica. Inwentarz kościelny (wyposażenie) był dość okazały i corocznie zwiększał się.

Uposażenie parafii nadawały już pierwsze

dokumenty lokacyjne Mrowli, wyznaczając 1 łan „pro ecclesia ibidem fundanda” (dla mającego tu powstać kościoła). W drugim dokumencie zaznaczono, że łan ten przypada „pro sustentatione ecclesiae et sui rectoris” (dla utrzymania kościoła i jego sługi). Tym jedynie można tłumaczyć rozdział majątku kościelnego jaki wprowadzają wizytacje. Według najwcześniejszej wizytacji proboszcz miał posiadać pół łanu, trzy ogrody i jeden staw rybny. Należny mu był dziesiąty snop od mieszkańców: jeden z Bratkowic, drugi z Mrowli. Miał też otrzymywać 13 miar pszenicy i tyleż owsa ze wsi nale-

żących do parafii. Oprócz tego na utrzymanie stołu była składka gotówką.

Bardziej szczegółowa i obszerniejsza jest relacja z wizytacji z 1608 r. Spotykamy tam odróżnienie w uposażeniu kościoła i jego sługi. Ostatni posiadał osobną część dochodu dla siebie, stąd przy okazji wcześniejszej wizytacji zapisano, że proboszcz posiada tylko pół łanu, dochód z drugiej połowy przeznaczony był na utrzymanie samego kościoła. Z czasem zaprzestano tego rozróżnienia i w ten sposób powstała ogólna dotacja parafii.

Jak podaje ks. Sz. Lewicki odróżniano wówczas „agri

parochiales et rectoris” (pola parafialne i pola proboszcza). Pole proboszcza leżało w czterech miejscach. Jedną część rozciągała się między parafialnymi polami a włościami kmieci na północ od plebani. Druga pod lasem zwana Otoka, pomiędzy rolą Piotra Zajęca a parafialną. Trzecia na końcu wsi, wśród pól kmiecia Adama Czacha i parafialnych (kościelnych). Czwarta koło mostu pod lasem, między polem kościoła a Jana Skrobacza. Oprócz tego posiadał las, między lasami Oplodny i Świnieczki, który dzierżawił. Wreszcie dziesiąty snop z dóbr królewskich wsi Bratkowice. Wizytacja podnosi, że ni obecny proboszcz, ni poprzedni z tego nie korzystali, przyjmując tylko to, co kto dobrowolnie złożył. Każdy mieszkaniec Mrowli i Bratkowic winien był nadto złożyć na utrzymanie stołu księzego pewną ilość pszenicy i owsa. Jako inwentarz gospodarki wyszczególnione były dwie krowy”.

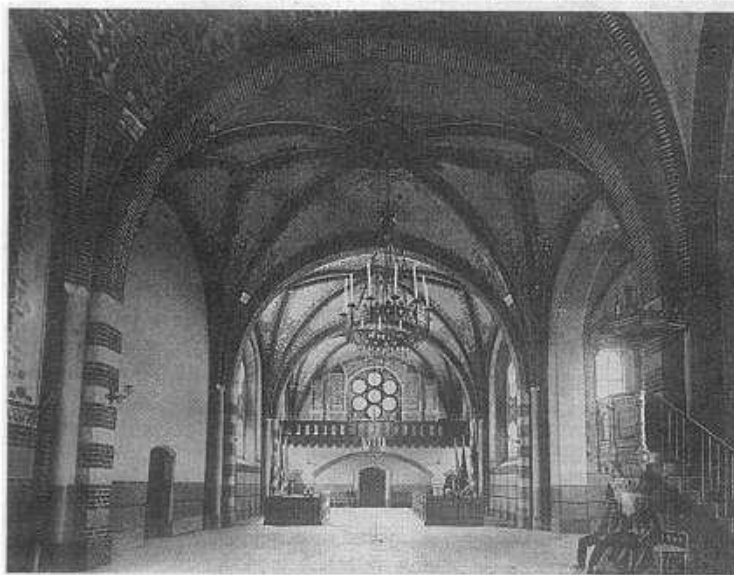
Osobną była dotacja bakałarza (nauczyciela), który posiadał piękny dom z ogrodem, dwa floreny dochodu w gotówce, trzy ogrody. Bakałarz „rector scholae” prawdopodobnie pełnił też funkcję organisty.

Teresa PUC

Zdjęcia ze zbiorów Marka Bąka



Kościół w Mrowli – 1902 r.



Wnętrze kościoła w Mrowli – 1902 r.

General Władysław Anders w swoich wspomnieniach z lat 1939-1946 „Bez ostatniego rozdziału” w rozdziale „Katyn” przytacza komunikat rozgłoszony niemieckich z 13.04.1943 r. o wstrząsającym odkryciu dokonany w Katyniu, na obszarach rosyjskich, zajętych przez wojska niemieckie:

„Na podstawie wskazań okolicznej ludności cywilnej spod Smoleńska, niemieckie władze wojskowe odkryły pod Kozimi Górą (koło Katynia) masowe groby oficerów polskich... W odkrytym grobie, o wymiarach 28 na 16 metrów, leżały zwłoki w 12 warstwach twarzami w dół, ręce związane do tyłu, w pełnym umundurowaniu... Na podstawie dochodzeń, prowadzonych przez wojskowe władze niemieckie wśród tamtejszej ludności cywilnej, stwierdzono, że oficerowie ci przewiezieni zostali z obozów jeńców i obozów internowanych transportami kolejowymi... Z obdukcji zwłok wynika, że każdy z oficerów został zastrzelony strzałem rewolwerowym w tył czaszki”.

Ten tragiczny finał poprzedziły fakty sięgające daty 17.09.1939 r. W tym dniu zgodnie z postanowieniami paktu Ribbentrop-Mołotow, Armia Czerwona wkroczyła na wschodnie rubieże Rzeczypospolitej. Napotkała opór i już wówczas w jej rękach znalazło się 250 tysięcy jeńców, w tym tysiące oficerów, co potwierdził 31.08.1939 r. minister spraw zagranicznych Mołotow na posiedzeniu Rady Najwyższej ZSRR. Wkrótce też na obszarach włączonych do ZSRR dokonano obowiązkowej rejestracji polskich oficerów, zarówno służby czynnej, rezerwy, jak i w stanie spoczynku. Rejestracji podlegały osoby, które posiadały polski stopień oficerski, bez względu na aktualny stan zdrowia i wiek. Następnie osoby te zostały zaarrestowane i osadzone w trzech obozach: Kozielsk – niedaleko Smoleńska, Starobielsk – w rejonie Charkowa oraz Ostaszków – na północy, nad Górną Wołgą. Szacuje się, że do obozów trafiało około 15 tysięcy osób, w tym niemal połowę stanowili oficerowie rezerwy, wśród nich także inwalidzi. („Lista katyńska”. Oprac. Adam Moszyński. Wydanie: Agencja OMNIPRESS i Polskie Towarzystwo Historyczne, Warszawa 1989. Wstęp prof. A. Ajnenkiel).

W Starobielsku zgromadzono ok. 4 tysiące, niemal wyłącznie oficerów, połowa z nich znalazła się w obozie po kapitulacji Lwowa. W Ostaszkowie na 6,5 tys. więzionych około 400 to oficerowie, resztę stanowili pracownicy wywiadu, żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza, funkcjonariusze Policji Państwowej, Straży Więziennej. Byli tu też duchowni oraz osadnicy wojskowi z kresów wschodnich. We wszystkich obozach znajdowali się kapelani wojskowi różnych wyznań (przewa-

żało rzymsko-katolickie), uczeni i nauczyciele, kilkuset lekarzy, prawnicy, literaci, inżynierowie, dziennikarze.

Wśród więzionych był kwiat korpusu oficerskiego – od generałów do podporuczników, jak również licząca się część elity narodu – znani w świecie specjaliści, uczeni, artyści, których jedyną winą stało się to, że byli wybitnymi obywatelami polskimi. Początkowo, nie bez trudności, z internowanymi można było korespondować, ale ta więź urwała się bezpowrotnie wiosną 1940 r. Wówczas też zaginął jakikolwiek ślad po większości uwięzionych. Po kilku dalszych miesiącach udało się rodzinom nawiązać

60 rocznica zbrodni katyńskiej

kontakt listowny jedynie z grupą około 450 oficerów, których przeniesiono z wszystkich trzech obozów do nowego, w Gruzji.

Kolejnym miejscem więzienia był Pawliszczew Bór, stąd oficerowie ci, a także ok.

przez ZSRR, strona polska podjęła natychmiast różnorakie działania, mające doprowadzić – jak sądzono – do odnalezienia zaginionych oficerów, których liczbę oceniano na ok. 10 tysięcy. Jednak przez następne miesiące nie udało się otrzymać żadnego poważnego wyjaśnienia. Jakkolwiek na temat losów polskich oficerów rozchodziły się różne pogłoski, to polskie władze cywilne i wojskowe nie dopuszczały myśli o najgorszym...

Rewelacje niemieckie z 13.04. zostały przyjęte przez polskie społeczeństwo z niedowierzaniem. Władze radzieckie zareagowały 15.04.1943 r. ogłaszając przez radio Moskwa komunikat, w którym stwierdzono: „W ciągu ubiegłych dwóch, trzech dni oszczercy Goebbelsa rozpowszechnili podłe wymysły, utrzymując, iż władze sowieckie dokonały masowego rozstrzelania polskich oficerów wiosną 1940 r. w okolicy Smoleńska. Wymysłając tę potworność, szubrawcy niemiecko-faszystowskie nie wahają się przed najbardziej bezwstydnymi i nikczemnymi kłamstwami, starając się pokryć zbrodnie, które, jak to obecnie stało się oczywiste, dokonane były przez nich samych. Niemiecko-faszystowskie doniesienia w tej sprawie nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tragicznego losu byłych polskich jeńców wojennych, którzy byli zatrudnieni na robotach budowlanych w 1941 roku w okolicach na zachód od Smoleńska i którzy wraz z wielu poddanyymi sowieckimi zamieszkałymi w okolicy Smoleńska, wpadli w ręce oprawców niemiecko-faszystowskich w lecie 1941 r. po wycofaniu się wojsk sowieckich z okręgu Smoleńska”. (Gen. Wł. Anders „Bez ostatniego rozdziału”. Wspomnienia z lat 1939-1946. Wydawnictwo „Nowa Przyszłość”, Bydgoszcz 1989).

W ten sposób w ciągu 2 dni udzielono odpowiedzi, której nie można było się doczekać przez 20 miesięcy. General Marian Kukiel, minister obrony narodowej ogłosił komunikat, w którym stwierdzał: „Wobec obfitych i szczegółowych informacji niemieckich o odnalezieniu wielu tysięcy zwłok polskich oficerów pod Smoleńskiem i kategorycznego twierdzenia, że zostali oni wymordowani przez organy sowieckie wiosną 1940, zachodzi konieczność zbadania odnalezionych grobów masowych i sprawdzenia przytoczonych faktów przez właściwą instytucję międzynarodową, jaką są władze Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Rząd polski podejmuje kroki w stosunku do tej instytucji o wysłanie delegacji na miejsce, na którym miała się dokonać rzeź polskich jeńców wojennych”.

Zwrócenie się rządu polskiego do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża władze radzieckie uznały za wystarczający powód do ponownego zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem polskim w Londynie, któremu zarzuciły jednocześnie uleganie hitlerowskiej propagandzie. Ta sformułowana wówczas teza została powtórzona przez spe-



tysięcosobowa grupa przewieziona została do opróżnionego już obozu w Kozielsku (stąd nazwa „Kozielsk II”). Oni to stali się później kadrami powstającej latem 1941 r. po napadzie Niemiec na Związek Radziecki, tworzonej tam Armii Polskiej.

Po ponownym nawiązaniu stosunków dyplomatycznych zerwanych 17.09.1939 r.

cialną komisję, nazwaną od nazwiska jej przewodniczącego „komisją Burdenki”. Obowiązywała ona w oficjalnym obiegu do początku 1989 r.

Na początku lat 90-tych KC PZPR powołał partijną komisję historyków, aby wspólnie z historykami radzieckimi doprowadzić do wyjaśnienia tzw. białych plam w stosunkach polsko-radzieckich. Swoje stanowisko wyrażali też historycy o odmiennych orientacjach politycznych. Z publikowanych faktów wynika jednoznacznie, że zbrodnia katyńska jest dziełem NKWD.

Przemiany polityczne lat 90-tych w Polsce i Rosji przyczyniły się w dużej mierze do ujawnienia i potwierdzenia stalinowskich zbrodni. Polscy i radzieccy prokuratorzy przesłuchiwali świadków, przebadali groby, historycy szukali dokumentów w archiwach. Zbrodni katyńskiej, która była największym mordem na jeńcach podczas II wojny światowej towarzyszyła przez pół wieku zмова milczenia. Jednocześnie rodziny pomordowanych zrzeszone w grupie Rodzin Katyńskich nie ustawały w wysiłkach o wyjaśnienie prawdy o Katyniu. Dziś w Starobielsku, Ostaszkowie, Katyniu, Miednoje, Charkowie wstąpiły polskie cmentarze – miejsca godnego spoczynku i uhonorowania ofiar zbrodni.

W tym roku przypada 60. rocznica tamtych tragicznych wydarzeń. Pamięci o zbrodni katyńskiej zadośćuczynili Sejm i Senat Rzeczypospolitej Polskiej. 12 i 13 kwietnia 2000 r. odbyły się uroczyste sesje obu izb parlamentu poświęcone ofiarom Gólgoty Wschodu. Sejm i Senat w specjalnych uchwałach uczcili polskich jeńców wojennych przetrzymywanych w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. W ramach centralnych obchodów rocznicowych przewidziano odsłonięcie i poświęcenie cmentarzy w Katyniu, Miednoje i Charkowie, konferencje naukowe, wystawy, koncerty, nabożeństwa żałobne pamięci ofiar. Dobiega końca śledztwo w sprawie katyńskiej – uzyskanie pełnej dokumentacji tej zbrodni jest sprawą obowiązku i honoru narodo- wego.

Historyk, profesor Andrzej Ajnenkiel we „stepie pierwszego krajowego wydania „Li- y katyńskiej” w opracowaniu Adama Moszyńskiego napisał: „Ta ponura, krwawa tragedia ma także inny, szerszy wymiar. Społeczeństwu naszemu, rodzinom poległych należy się prawda, choćby nie wiem jak była straszna. Prawda ta nie służy szerzeniu nienawiści wobec naszego sąsiada. I on, w wyniku nieludzkich totalitarnych rządów, miał swoje Katynie – gdzie wymordowano elitę wojskową, swoje Kuropaty, swoją Winnicę.

Tak jak schylamy z szacunkiem głowę przed prochami ofiar pomordowanych przez stalinowskich oprawców, tak samo mamy żądać prawdy o drogich nam ludziach, o ich ostatniej drodze, ich Gólgocie. Tylko prawda o ofiarach i potępienie morderców stać się może, stać się powinno, krokiem prowadzącym do wybaczenia”.

Niech te słowa wystarczą za wszelkie komentarze.

Z terenu Rzeszowszczyzny w Katyniu zginęli m.in.: ppłk Władysław Ciepeliowski, kpt. Roman Peszko, por. rezerwy Ignacy Dec,



ppor. rezerwy Henryk Pisarek, ppor. rezerwy Wacław Hermach, kpt. Mieczysław Bochenek, kpt. Andrzej Górka, asp. Policji Państwowej Edward Pisarek, posterunkowy Kazimierz Ogorzałek, kpt. Władysław Piwnica.

Teresa PUC

„W cieniu Katynia”

Poniżej drukujemy fragmenty wspomnień prof. Stanisława Swianiewicza „W cieniu Katynia”. Autor był jednym z oficerów polskich internowanych w obozach sowieckich, któremu wypadło być w pobliżu lasu katyńskiego w czasie, gdy odbywały się tam egzekucje. Niniejsze fragmenty pochodzą z rozdziału „Pod Katyniem”.

Do transportu zostałem wezwany w dniu 29 kwietnia 1940 roku. (...) Gdy mnie już oficjalnie wezwano do transportu, wziąłem worek ze swoim nędznym dobytkiem i stałem się na wskazane miejsce. (...)

Pierwszą rzeczą, która mnie uderzyła, były brutalne twarze naszej eskorty, stanowiące kontrast z dobrodusznym na ogół sposobem bycia tych *strielkow* (to znaczy szeregowych strzelców), do których byliśmy przyzwyczajeni w Putiwlu i Kozielsku. Przeciętny człowiek z ludu rosyjskiego, jakich wielu spotykałem w swoim dzieciństwie przed pierwszą wojną światową, ma (a raczej miał w warunkach przedrewolucyjnych) życzliwą postawę w stosunku do bliźniego. Podkreślała to zawsze moja matka, która, jeszcze przed moim urodzeniem, była przez pewien czas nauczycielką w jakimś arystokratycznym domu rosyjskim w centralnej Rosji. Obecnie wyczuwało się wyraźnie, że dla członków tej nowej eskorty byliśmy raczej martwymi przedmiotami, którymi trzeba było w pewnym stopniu manipulować, a nie żywymi ludźmi. Przeprowadzono w sposób dość brutalny, lecz sprawny, bardzo ścisłą rewizję osobistą, odbierając wszystkie ostre przedmioty i potem pod o wiele bardziej wzmocnionym konwojem niż ten, do którego byli-

śmy przyzwyczajeni, uoprowadzono do ciężarówek, które czekały przed bramą obozu. (...)

Przywieziono nas na bocznice, gdzie czekało już sześć przygotowanych wagonów typu stołypinowskiego. Nazwa ta pochodziła od Piotra Stołypina, za którego premiershipwa wprowadzono ten typ wagonów więziennych. Cechą tych wagonów było to, że nie miały one okien w poszczególnych przedziałach, lecz jedynie czasami małe otwory pod samym sufitem; drzwi do przedziałów były zamykane tylko od zewnątrz i miały charakter żelaznej kraty. Okna były jedynie od strony korytarza, w którym normalnie dyżurowali strażnicy więzieni. Jak już wspominałem, ten typ wagonu został wprowadzony jeszcze za rządów carskich, zaraz po rewolucji 1905 roku, lecz stał się szczególnie popularny za czasów sowieckich. (...)

Normalna pojemność przedziału była ośmiu ludzi siedzących lub czterech leżących, jeżeli podnosiło się górną półkę. W naszym wypadku wsadzono do takiego przedziału czternastu ludzi: ośmiu siedzących i po dwu na podniesionej półce z każdej strony w ten sposób, że głowa jednego była tam, gdzie nogi drugiego. Prócz tego na górnych półkach pod samym sufitem, gdzie było miejsce na ręczny bagaż, umieszczono jeszcze dwu ludzi, którzy mieli tę wygodę, że mogli wyglądać na zewnątrz przez ów otwór pod sufitem. Mnie wypadło siedzące miejsce. (...)

Normalnie transporty więzienne chodziły w Związku Sowieckim bardzo powoli. W latach trzydziestych zbudowano ogromny przemysł, lecz stosunkowo mało nowych kolei. Koleje były przeładowane i te pociągi, które nie miały pierwszeństwa, były przetrzymywane godzinami na bocznicach, aż się zwolni tor dla ich przepuszczenia. Pociągi więzienne oczywiście nie miały pierwszeństwa. Tym razem jednak jechaliśmy wyjątkowo szybko. W brzasku porannym osiągnęliśmy Smoleńsk. Byłem jedynym w naszym przedziale, który od razu rozpoznał miejscowość, gdyż przez widoczny z mego miejsca kawałek okna korytarzowego ujrzałem znane mi kopuły cerkwi smoleńskich. Przejeżdżałem przez tę stację wielokrotnie podczas pierwszej wojny światowej w okresie 1915-1918. (...)

Mniej więcej po półgodzinnym postoju do naszego wagonu wszedł pułkownik NKWD, wysoki o czerwonej twarzy. (...) Wywołał moje nazwisko i powiedział, że zostanie wydzielony z transportu. Rozkazał zabrać moje rzeczy i iść w ślad za nim. Wywołał to duże zdziwienie. Według naszego dotychczasowego doświadczenia, gdy trzeba było przenieść jeńca do jakiegoś innego miejsca, przysyłano zwykłego *strielka*, aby ten rozkaz zakomunikował. Pułkownik w wojsku NKWD był bardzo wysoką szarżą; w hierarchii społecznej Związku Sowieckiego znaczył prawdopodobnie więcej niż pułkownik armii. Obecność tak wysokiej szarży podkreślała wagę, którą władze sowieckie przywiązywały do tego transportu i do wydzielenia mnie z niego.

Gdy siedłem korytarzem za tym pułkow-

(Ciąg dalszy na str. 6)

60 rocznica zbrodni katyńskiej

(Ciąg dalszy ze str. 5)

nikiem, usłyszałem rozmowy jeńców w sąsiednich przedziałach, że widocznie rząd litewski żąda, abym został przekazany Litwie. Litwa była w owym momencie (kwiecień 1940) jeszcze formalnie suwerennym państwem, chociaż istniały tam tzw. bazy sowieckie. (...)

Gdyśmy wyszli na zewnątrz, uderzyły mnie zapachy wiosny wiejące od okolicznych pól i lasów, chociaż jeszcze gdzieś leżały płachty śniegu. Był śliczny, wiosenny poranek. Wysoko w błękitach bujał skowronek. Opodal były zabudowania stacyjne, lecz nie widać było żadnych ludzi z obsługi kolejowej. Lokomotywa już odeszła. Coś się działo po innej stronie pociągu, lecz co, tego nie mogłem zobaczyć. Gdy tak szliśmy pomiędzy torami obok siebie, pułkownik zwrócił do mnie twarz i zapytał, czy nie napiłbym się „herbatki”. Podkreślał zdrobniałą formę: po rosyjsku herbata to *czaj*, zdrobniała forma jest *czajok*. Pułkownik zapytał mnie, czy nie napiłbym się *czajku*? Nic nie wskazywało na to, że był to człowiek, który według wszelkiego prawdopodobieństwa stał na czele zespołu katów, którzy w tym samym czasie w pobliskim lasu mordowali moich kolegów, czego oczywiście w owej chwili nie mogłem się domyślić.

Za chwilę stanęliśmy przy pustym wagonie więziennym, z którego jeńcy byli już wyładowani. Pułkownik kazał mi tam wejść i zająć miejsce w jednym z przedziałów;

zatrasnął żelazną kratę drzwi oraz polecił żołnierzowi, który stojąc na korytarzu, miał mnie pilnować, aby przyniósł mi *czajku* – i wyszedł. (...)

Znowu usłyszałem za ścianą warkot motoru i jakiś ruch. Strażnik, który stał na korytarzu przed drzwiami mego przedziału, odwrócił się i patrzył przez okno, które wychodziło na inną stronę niż ta, gdzie był intrygujący ruch. Pod sufitem zauważyłem otwór, przez który można było zobaczyć, co się dzieje na zewnątrz. Spróbowałem więc wleźć na górną półkę przeznaczoną na rzeczy, udając, że tam właśnie chcę się wyciągnąć na odpoczynek po całonocnej podróży. Strażnik ku memu zdziwieniu nie protestował. Gdy on patrzył w przeciwną stronę przez okno na korytarz, ja przysuwałem swoją twarz do otworu pod sufitem. Mogę tu jedynie powtórzyć to, co już kilkakrotnie mówiłem i pisałem o tym, co przez ten otwór ujrzałem.

Przed nami był plac częściowo porośnięty trawą, wyglądało to na równe miejsce, gdzie przedtem pod otwartym niebem były składy jakichś towarów przeznaczonych do transportu, najprawdopodobniej materiałów drzewnych. Z jednej strony do placu przylegała droga idąca prostopadłe do torów kolejowych, z drugiej strony były jakieś zarośla. Plac był gęsto obstawiony kordonem wojsk NKWD z bagnietami na broń. Była to nowość w stosunku do naszego dotychczasowego doświadczenia. Nawet na froncie, bezpośrednio po wzięciu nas do niewoli, eskorta nie nakładała bagniet na broń. Bagnet

we współczesnej wojnie jest bronią raczej symboliczną niż realną. W różnych tyłowych funkcjach rozkaz nałożenia bagnetu na broń służy raczej do podkreślenia specjalnej ważności danej funkcji. Powstawało pytanie, dlaczego eskortowanie bezbronných jeńców, którym nawet szczyryki zostały odebrane, miało raptem stać się tak ważną i niebezpieczną funkcją.

Z drogi wjechał na plac zwykły pasażerski autobus, raczej małych rozmiarów w porównaniu do tych autobusów, do których jesteśmy przyzwyczajeni w miastach zachodnich. Okna były zmasmarowane wapnem. Pojemność autobusu była około 30 osób, wejście dla pasażerów od tyłu. Powstawało pytanie, jaki cel był zmasmarowania okien tego niedużego autobusu. Autobus podjechał tyłem do sąsiedniego wagonu, tak że jeńcy mogli wchodzić bezpośrednio ze stopni wagonu, nie stając na ziemi. Z obydwóch stron wejścia do autobusu stali żołnierze wojsk NKWD z bagnietami na broń. Był to dodatek do gęstego kordonu wojsk NKWD otaczającego plac. Po półgodzinie autobus wracał, aby zabrać następną partię. Wynikało stąd, że miejsce, dokąd wieziono jeńców, nie było daleko. Powstawało pytanie, jaki był sens używania tej skomplikowanej transportowej procedury zamiast zarządzenia pieszego marszu, jak to bywało przy poprzednich transportach?

Pośrodku placu z rękami w kieszeniach dużego płaszcza stał ów wysoki pułkownik NKWD, który mnie wydzielił z transportu i którego w okresie likwidacji Kozielska widywałem czasami na terenie obozu. Było jasne, że on miał nadzór nad całą operacją. Lecz na czym owa operacja polegała? Przyznam się, że w owym momencie, w blasku tego uroczego, wiosennego dnia myśl o egzekucji nie przyszła mi do głowy.

W poprzednich numerach „Trzcionki” poświęciliśmy sporo miejsca wspomnieniom o ludziach, którzy tworzyli kulturę w Trzcianie. Niektóre z nich spisane zostały na podstawie relacji ustnych rodzin lub osób pamiętających „te czasy”, niejednokrotnie ubarwiających lub zmieniających zdarzenia lub fakty jak to się zdarza w przekazach. Jakże inaczej można potraktować to, co zostało udokumentowane w zapisach kronikarskich rejestrujących fakty bieżące.

Leży przede mną kronika klubu kultury z Trzciany, datująca swoje powstanie od roku 1960. Okres lat sześćdziesiątych w dziejach kulturalnych Trzciany kojarzy się z nazwiskiem Wojciecha Piekarskiego, który przez 17 lat był felczerem, a później kierownikiem Ośrodka Zdrowia w Trzcianie. Urodził się 30 września 1936 r. w Jarosławiu, w Przemyśle ukończył pomaturalne Studium Felczerskie, a od 1957 r. rozpoczął pracę w Ośrodku Zdrowia w Trzcianie.

W tym czasie przybyszów z zewnątrz osia-

Nasz doktor „Wojtuś”

łych w Trzcianie społeczność miejscowa nazywała „przywłokami”. Mianem tym nie „ochrzczono” Wojtka Piekarskiego, a to z powodu jego wyjątkowego daru zjednywania sobie ludzi. Zawsze grzeczny wobec pacjentów, kulturalny w obęjściu, szybko znalazł tu przyjaciół, zarówno wśród starszych wiekiem, jak i wśród młodych. On też był młody i ubolewał, że młodzi ludzie po powrocie z pracy czy ze szkół nie mają co ze sobą zrobić. A przecież – jak mówił – można utworzyć, np. kawiarnię, gdzie w kulturalny sposób spędzałoby się wolny czas. Czy tylko miasto jest uprzywilejowane, aby mieć takie lokale kawiarniane, a ludzie ze wsi mają być skazani na gospodę i alkohol?

Swoim pomysłem „zaraził” wielu młodych, a i wśród starszych wiekiem znalazł zwolenników. Poparcie znalazł też u władz gromadzkiej rady narodowej, przewodniczącego i sekretarza (również młodych ludzi), który postanowili wygospodarować na ten cel dwa pomieszczenia spośród trzech zajmowanych przez gromadzką radę.

Zaznaczyć trzeba, że lata 1958/59 stanowiły pewien zastój w życiu kulturalnym wsi. Pewne formy pracy kulturalno-oświatowej prze-

żyły się, czas również wykruszył najbardziej oddanych organizatorów i miłośników ruchu amatorskiego. Z podobnymi problemami kraju borykały się i inne środowiska wiejskie stwierdzając, że ruch amatorskich zespołów teatralnych na wsi zastąpiły teatr i kino w mieście, do których ściągali wykształcona młodzież ze wsi. Dlatego też pod koniec roku 1959 Zarząd Główny Związku Młodzieży Wiejskiej podjął inicjatywę zakładania Klubów Inteligencji Wiejskiej. Jako jedno z pierwszych w kraju odpowiedziało na ten apel środowisko wiejskie z Trzciany na czele z Wojciechem Piekarskim i przy poparciu naszych rodaków: Józefa Pomianka – sekretarza Komisji Oświaty Zarządu Wojewódzkiego ZMW oraz Stanisława Dziedzica – ówczesnego instruktora kulturalno-oświatowego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

„Ta wieś – pisała o Trzcianie H. Jaworowska dziennikarka „Nowej Wsi” w r. 1971 – którą miasto kształtowało w zakresie obyczajowości, zmieniało z chłopskiej na chłopo-robotniczą, nie ze swoich społecznikowskich pasji nie straciła, nie zrezygnowała z zorganizowania sobie własnego życia w zakresie kultury...

Jezeli więc nazywać Trzcianie „tenomenem” to głównie właśnie z powodu ludzi ambitnych, szukających możliwości twórczego wyżycia się we własnym środowisku”.

W listopadzie 1960 r. powołano Klub Inteligencji Wiejskiej w Trzcianiu, liczący 80, a później 90 członków, wybrano też Zarząd Klubu, na czele którego stanął Wojciech Piekarski. Przy Klubie powołano sekcje: szachową,

zyczną, a sekcja brydżowa prowadziła naukę gry w brydża. Nic dziwnego, że do klubu-kawiarni ściągali licznie młodzież nie tylko z Trzciania, ale i z okolicznych miejscowości tak licznie, że zaczęto myśleć o wygospodarowaniu większego pomieszczenia.

I znów Wojciech Piekarski wykazał swoją inicjatywę. Wspólnie z młodymi zapaleńcami z miejscowego Koła ZMW postanowili zaadaptować piwnice domu strażaka na potrzeby klubu-kawiarni. Młodzież i starsi pod przewodnictwem Jana Kałuckiego, ówczesnego przewodniczącego Koła ZMW w wolnych chwilach wywozili z piwnic skamieniały cement, ziemię, gruz, wybijali otwory wejściowe i porządkowali piwnice. Wojtek Piekarski sprowadził fachowców, aby zaprojektowali wnętrze i opracowali kosztorys pod klub-kawiarnię. Większość nakładów finansowała miejscowa rada narodowa jak i Gminna Spółdzielnia, która w późniejszym okresie przejęła patronat nad klubem. W piątą rocznicę utworzenia Klubu Inteligencji Wiejskiej przeniesiono siedzibę klubu-kawiarni do nowo urządzonego i wyposażonego lokalu w domu strażaka. Klub-kawiarnię młodzież nazywała „Piekielek”, później nazwę zmieniono na Klub Rolnika (od patronatu Gminnej Spółdzielni). Wojtek nadal prezesał klubowi, nikt zresztą nie chciał słyszeć o zmianie prezesa, mimo że skład pozostałych członków Zarządu Klubu zmieniał się.

Dużą popularnością cieszyły się tutaj odczyty Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w ramach tzw. Uniwersytetu Powszechnego sfinansowane przez Gminną Spółdzielnię.

Tematyka rolnicza, prawna, zdrowotna, interesowała głównie starszych rolników. W Klubie odbywały się prelekcje dla kobiet dotyczące uprawy i pielęgnacji warzyw i kwiatów. Przy współpracy z miejscową biblioteką gościli tutaj dość często pisarze, poeci jak np. S. Strumph-Wojtkiewicz, J. Kawalec, B. Ożóg, R. Turek, ludzie teatru, redaktorzy pism krajowych i rzeszowskich, delegacje ruchu młodzieżowego z zagranicy. Działały zespoły wokalne i muzyczne, które dawały występy zarówno w Trzcianiu jak i w okolicy. Klub obsługiwał od strony artystycznej wszystkie akademie, uroczystości dożynkowe, sobótkowe i inne.

Stopniowo członkowie społecznej rady klubu sami przejawiali żywą aktywność zaszczerpioną im przez Wojciecha Piekarskiego. Z pomocą klubowi często przychodziła Powiatowa Poradnia Kulturalno-Oświatowa w inicjowaniu pewnych form działalności kulturalnej. Tu właśnie przy klubie powstał znany w Polsce i za granicą zespół regionalny Józefa i Marii Dziedziców, działający teatr poezji z repertuarem bardzo ambitnym.

Wojciech Piekarski mógł wreszcie odpocząć. W rocznicę 10-lecia obchodów Klubu Rolnika był gościem honorowym, pomimo że uczestniczył w przygotowaniu szerokiego programu obchodów tej placówki. Obchody trwały aż 4 dni:

21 XI 1970 r. – godz. 19.00 – występy zespołu ZDK WSK w Rzeszowie „Meluzyna”

22 XI 1970 r. – godz. 14.00 – przegląd zespołów młodzieżowych powiatu rzeszowskiego

28 XI 1970 r. – godz. 16.00 – uroczysta akademii z okazji X-lecia, występy zespołów klubowych

29. XI 1970 r. – godz. 16.00 – spotkanie pokoleń.

A było się czym pochwalić. Klub przez okres 10 lat zdobywał czołowe miejsca w powiecie i województwie oraz nagrody centralne, zespół regionalny z widowiskiem „Swaszczyzny” uzyskał I miejsce w powiecie, teatr poezji za widowisko „Wierzy polskie” również zdobył I miejsce.

Wojciech Piekarski został kierownikiem Ośrodka Zdrowia w Trzcianiu, tym samym obsługiwał pacjentów nie tylko miejscowych, ale również z Dąbrowy, Słotwinki, Będowej. Był też radnym Powiatowej Rady Narodowej. Prowadził tryb życia bardzo aktywny. Ale znajdował zawsze czas, aby wpaść choć na chwilę do klubu, napić się kawy, porozmawiać z młodymi i starszymi. Wrócił w tę społeczność i tutaj znalazł też miłość swojego życia – Kazię K., z którą zawarł ślub w roku 1972. Nie mógł dłużej uczestniczyć w pracy klubu, ale zawsze był tam mile widziany.

Zbyt aktywny tryb życia zaważył na jego zdrowiu. Żył krótko, zmarł w roku 1975 w przeddzień imienin swojego patrona. Został pochowany w rodzinnym grobowcu w Jarosławiu. Jego śmierć wywołała ogromne poruszenie zarówno w samej Trzcianiu, jak i okolicy. Był powszechnie znany i lubiany.

Dzisiaj mija już 25 lat od jego śmierci, ale jego wyjątkowa osobowość pozostała w pamięci tych, którzy go znali. Miał wyjątkowo „złote serce”, a tym, którzy darzyli go uczuciem przyjaźni i miłości gotów był oddać



W. Piekarski jako kierownik Ośrodka Zdrowia w Trzcianiu.

brydżową, teatralną, taneczną, żywego słowa, szkoleniową i muzyczną. Wojciech Piekarski, nazywany popularnie „Wojtkiem”, nawiązał kontakt z ówczesnym potentatem przemysłowym w Rzeszowie Wytwornią Sprzętu Komunikacyjnego oraz Zarządem Powiatowym Gminnych Spółdzielni, w których pracowało wielu mieszkańców Trzciania, członków Klubu Inteligencji. Udało się mu zdobyć środki na wyposażenie klubu-kawiarni, która już od lutego 1961 r. zaczęła działać w dwóch małych pomieszczeniach pod nazwą „Szparka”. Wojtek zadbał też o odpowiednią obsadę kawiarnianą, dobierając młode, ładne i sympatyczne dziewczęta, których w Trzcianiu nie brakowało. Kolejnymi kawiarnianymi w klubie były: Zosia Kociulek, Halinka Rogala, Jasia Kawalec.

Pomimo trudności lokalowych od początku istnienia klubu-kawiarni, Zarząd Klubu z jego prezesem Piekarskim zadbał o to, aby odbywały się tutaj różne formy działalności kulturalnej i oświatowej: występy estradowe zespołu Domu Kultury WSK, zespołu regionalnego z Glinika Zaborowskiego, imprezy z okazji różnych okoliczności, odczyty na tematy sanitarne. Sekcja samokształceniowa zorganizowała wieczorowy kurs szkoły podstawowej i naukę języków obcych. Istniejący teatrzyk poezji prezentował tutaj wieczorki słowno-mu-



Prezes Piekarski rozgrywa partię szachów z M. Szumilasem.

wszystko. W ciągu swego krótkiego 38-letniego życia otrzymał za swoją aktywną pracę wiele odznaczeń: Zasłużony Działacz Kultury, dwie Złote Odznaki Honorowe ZMW, Medal 30-lecia PRL, Odznaka Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego, Srebrny Krzyż Zasługi, Odznaka „Zasłużony dla województwa rzeszowskiego”, Odznaka Tysiąclecia.

Maria SMAGAŁA

Od roku 1999 w szkołach na terenie całej Polski wprowadzana jest reforma, która polega na podziale placówek stopnia podstawowego na szkołę podstawową, obejmującą klasy od 0 do 6 i 3-letnie gimnazjum.

Przy tworzeniu gimnazjum obowiązywał limit uczniów od 50 w górę w jednym roczniku, natomiast na przestrzeni całej trzyletniej działalności gimnazjum minimum 150 uczniów.

Wprowadzenie limitu w rocznikach powyżej 50 uczniów wpłynęło dodatkowo na wielkość standardu oddziałów i klas w tych szkołach. We wszystkich zorganizowanych na terenie gminy gimnazjach występują oddziały o liczebności powyżej 50 uczniów, a w klasach średni stan wynosi 25 uczniów.

Przestrzeganie tego postanowienia reguluje liczebność w klasach w standardzie

w Dąbrowie i Nr 3 w Bratkowicach – 15 uczniów. Szkoła Nr 2 w Bratkowicach osiąga liczebność 17 uczniów w oddziale, natomiast szkoły w Rudnej Wielkiej i w Przybyszówce – 19 uczniów, a szkoły w Trzcianie i Nr 1 w Bratkowicach – 20 uczniów. Filia szkoły w Wolieście w klasach od 1 do 3 utrzymuje wskaźnik 6 uczniów na oddział.

W roku 2000 Ministerstwo Edukacji Narodowej zmieniło sposób naliczania subwencji oświatowej. Wprowadzono standard podstawowy 26 uczniów w oddziale i w ten sposób ustalono subwencję w wysokości 1992 zł na ucznia rocznie. W chwili otrzy-

O Ś W I A T A w gminie Świlcza

mania subwencji w październiku 1999 roku różnice wynikające z naliczenia jej wielkości nie były zauważalne bowiem subwencja oświatowa na rok 2000 dla gminy Świlcza ustalona została w wysokości 6 333 832 zł i

była wyższa o 0,8% od subwencji roku 1999. Zgodnie z ustawą budżetową w subwencji tej mieściły się kwoty przewidziane na podwyżkę pborów, którą nauczyciele otrzymali w wysokości 7,5% od 1 stycznia 2000 r. Wprowadzenie podwyżki pborów rozdzieliło skutki znacznie wyższe niż rezerwa oszczędności wynikająca ze zwiększenia subwencji o 0,8%. Skutki odczuły wszystkie szkoły w wydatkach bieżących. W tym czasie nie było żadnej informacji o wielkości podwyżek wy-

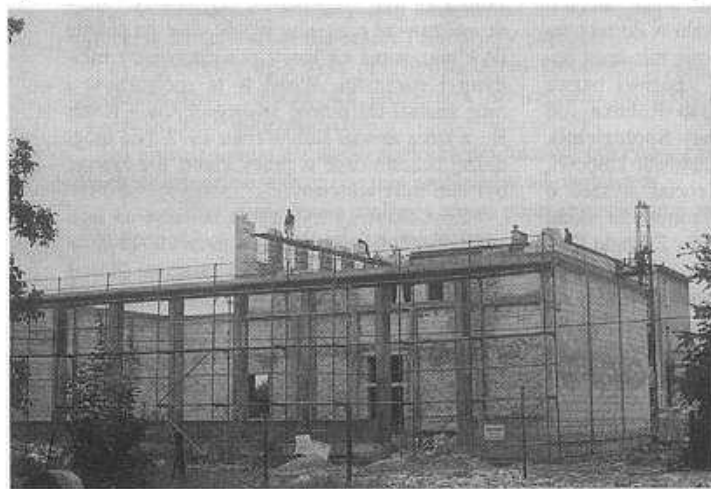
nagrodzeń wynikających z wprowadzenia nowelizacji Karty Nauczyciela.

Zdecydowana większość gmin, w tym również gmina Świlcza, nie składała protestów, bowiem niezależnie od subwencji oświatowej w budżecie gminy na utrzymanie szkół na rok 2000 Rada Gminy przeznaczyła 660 000 zł na pokrycie utrzymania klas „0” w szkołach i przedszkolach. W kwocie tej zarejestrowano około 300 000 zł na dofinansowanie szkół. Rezerwa ta została w części wykorzystana na pokrycie podwyżki płac nauczycieli wynikającej z ustawy budżetowej. W budżecie gminy niezależnie od kwot przewidzianych na wydatki bieżące przeznaczono 1 155 000 zł ze środków własnych na inwestycje oświatowe, tj. na finansowanie rozbudowy szkół podstawowych Nr 1 i Nr 2 w Bratkowicach, Dąbrowie, Przybyszówce, Rudnej Wielkiej i Świlczy oraz na kontynuowanie budowy przedszkola w Bratkowicach.

Jeszcze raz należy podkreślić, że w chwili opracowywania budżetu gminy nikt nie informował o skutkach podwyżek pborów wynikających z nowelizacji Karty Nauczyciela. Gdyby Rada Gminy została poinformowana o potrzebach wynikających z tej nowelizacji to mogła dokonać przeniesienia środków z inwestycji oświatowych na wydatki bieżące, co w chwili obecnej jest niemożliwe, bowiem w I półroczu zawarte zostały umowy na wykonanie robót budowlanych, a zatem skreślenie tych inwestycji spowodowałoby zadłużenie u wykonawców.

Ogłoszenie nowelizacji Karty Nauczyciela, a szczególnie wydanie Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 11 maja 2000 r. w sprawie wysokości stawek wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli zmusiło gminę do ustalenia przyczyn występowania braku środków na pokrycie tych podwyżek. Rozporządzenie wprowadza 4 grupy wynagrodzeń, tj. nauczyciela stażysty, kontraktowego, mianowanego i dyplomowanego w miejsce dotychczas obowiązującej tabeli stawek wynagrodzenia zasadniczego obejmującej 80 pozycji zaszerogowań. Zmiany uważa należy za słuszne, usprawniające administrację w szkołach.

Ministerstwo Edukacji Narodowej twier-



Sala gimnastyczna (w budowie) przy Zespole Szkół w Rudnej Wielkiej.

wyznaczonym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Ma to zasadniczy wpływ na wielkość subwencji oświatowej ustalonej dla gimnazjów.

W gminie Świlcza gimnazja zorganizowane zostały przy szkołach podstawowych w Bratkowicach, Przybyszówce, Rudnej Wielkiej, Świlczy i Trzcianie. Na podstawie analizy roczników przedszkolnych i szkolnych oraz ruchu ludności, który wynika z budownictwa mieszkaniowego stwierdzić należy, że gimnazja te mają trwałe umocowanie i do ich przyszłości na obecnym etapie nie można wnieść zastrzeżeń. W znacznym stopniu organizacyjnym działają szkoły podstawowe.

Jak wynika z zestawienia to tylko jedna szkoła w Świlczy osiąga średnią liczebność uczniów w klasie 23,33 uczniów zbliżoną do standardu wyznaczonego przez MEN. Pozostałe szkoły mieszczą się w granicach od 13 do 20 uczniów, przy czym dwie szkoły tj. w Bziancie i Błędowej Zgłobieńskiej utrzymuje wskaźnik 13 uczniów, dwie szkoły tj.

Szczegółowa sieć i organizacja szkół podstawowych w gminie Świlcza wg projektów organizacyjnych na rok szkolny 2000/01

Gmina (organ prowadzący)	Lp.	Nazwa szkoły	Stopień organizacyjny	Uczniów w klasach							Liczba (ogółem)	
				I	II	III	IV	V	VI		Uczniów	Oddziałów
				A	B	C	D	E	F	G		
Świlcza	1	SP. Bratkowice Nr 1	I – VI	16	25	19	22	19	18	18	240	12
	2	SP. Bratkowice Nr 2	I – VI	16	27	19	19	22	18	18	121	7
	3	SP. Bratkowice Nr 3	I – VI	13	10	19	15	19	18	94	6	
	4	SP Bzianka	I – VI	15	10	11	15	14	13	78	6	
	5	SP Dąbrowa	I – VI	16	15	8	17	19	18	93	6	
	6	SP Mrowla	I – VI	17	17	23	18	19	29	123	6	
	7	SP Rudna Wielka	I – VI	24	17	13	19	23	18	114	6	
	8	SP Przybyszówka	I – VI	16	16	17	29	24	20	215	11	
	9	SP Trzciana	I – VI	21	30	17	18	18	29	187	9	
	10	SP Błędowa Zgl.	I – VI	16	7	11	12	23	14	83	6	
	11	SP Świlcza	I – VI	22	22	26	25	24	27	280	12	
	12	SP Wolieźka	I – III	12	7					19	3	
Razem										1647	90	

dzi, że potrzebne pieniądze na wprowadzenie nowelizacji Karty Nauczyciela są w subwencji oświatowej ustalonej na rok 2000. Twierdzenie to można by uznać za słuszne, gdyby Ministerstwo przedstawiło kalkulację wyliczeń subwencji oświatowej. Twierdzenie, że podwyżka poborów mieści się w kalkulacji kosztów utrzymania jednego ucznia jest nie do udowodnienia. Faktem jest, że w gminie Świlcza, ze względu na małą liczebność uczniów w klasach i oddziałach – utrzymanie szkół jest kosztowne, jednak trudno ustalić w jakim stopniu podwyższone koszty mają wpływ na występujące braki subwencji oświatowej.

Od 1 stycznia 2001 r. zapowiedziana jest zmiana ustawy o finansowaniu gmin. Zmiany polegać będą m.in. na włączeniu subwencji oświatowej do subwencji ogólnej dla gminy. Wówczas niemożliwe będzie ustalenie w jakim stopniu Ministerstwo finansować będzie zapowiedziane podwyżki płac na lata 2001 i 2002. Z analizy wszystkich zdarzeń towarzyszących podwyżkom płac nauczycieli wynika, że Ministerstwo przygotowało podwyżkę na rachunek samorządów i samorzady poniosą konsekwencję nierozważnych działań Ministerstwa, bowiem wiele małych gmin nie stać będzie na pokrycie kosztów podwyżek i ponoszenia wzrastających kosztów utrzymania wynikających z nowelizacji Karty Nauczyciela i reformy oświaty.

Wójt gminy Świlcza na Konwencji Wójt

ów zorganizowanym w dniu 4 lipca br. przy udziale Kuratora Oświaty pana mgr Władysława Rusina i Dyrektorki Ekonomicznej mgr Mirosławy Lewińskiej przedstawił problemy wynikające w likwidacji małych szkół. Na naradzie tej wszyscy Wójtowie uznali, że w obecnych warunkach niemożliwa jest likwidacja małych szkół, bowiem nie dopuszczają do tego mieszkańcy, których te zmiany orga-



Rozbudowa Zespołu Szkół w Świlczy (gimnazjum i szkoła podstawowa).

nizacyjne dotyczą. Rada Gminy Świlcza odstąpiła od zamiaru obniżenia stopnia organizacyjnego szkół po uzyskaniu doświadczeń w szkole w Bziancie.

Występuje zatem jedyna możliwość, by dla województw, w których występuje rozdrobniona siatka organizacyjna szkół, przywrócone zostały zasady wyliczenia subwen-

cji oświatowej na podstawie liczby nauczycieli, ich kwalifikacji i liczby oddziałów. Załatwienie tej sprawy jest rzeczą nieuniknioną, bowiem jeśli nawet Ministerstwo udzieli pomocy na pokrycie podwyżek roku 2000, to przewidziane podwyżki na lata 2001 i 2002 będą przekraczały możliwości budżetu gminy, bowiem płace w tych latach wzrastają w większym stopniu niż w roku 2000, a doksztalcanie nauczycieli będzie powodować przeniesienie wynagrodzeń z grup niższych do wyższych.

Zarząd Gminy Świlcza po wstępnym ustaleniu skutków podwyżki wynagrodzeń wystąpił do Ministra Edukacji Narodowej pismem z dnia 24 maja br. i zgłosił potrzeby dodatkowych środków w kwocie 874 620 zł. Kopie pisma skierowano do Wojewody i Kuratora Oświaty w Rzeszowie. Na pismo to zarówno adresat jak też Wojewoda i Kurator nie udzielili żadnej odpowiedzi. Wpłynęły natomiast pisma ponagające wypłatę ze Związku Nauczycielstwa Polskiego i NSZZ „Solidarność” Oświaty i Wychowania.

Zarząd Gminy uznał, że stanowisko związków zawodowych jest niezrozumiałe, bowiem protesty w sprawie wypłaty winny być kierowane do Ministra, który jest stroną w tej spornej sprawie, a nie do Gminy, która uznaje celowość wypłaty, podwyżki, wynagrodzeń i kilkakrotnie wyraził chęć wypłaty, jednak potwierdza się tu stare przysłowie, że z pustego naczynia nikt nie naleje.

Wójt Marian WÓJCIK

Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego jest integralną częścią środowiska – mówi Dyrektor RCKU mgr inż. Marek Maksymowicz.

Podsumowując działalność Centrum za pierwszy rok działalności mogę stwierdzić, że udało się zrealizować niemalże wszystkie zaplanowane przedsięwzięcia. Solą w oku jest jednak niemalże całkowita „klapa” kursów językowych. Pomimo wielu starań i zorganizowania 3 grup kursowych zaledwie jedna (grupa dla dorosłych) zakończyła roczny kurs stopnia podstawowego. Młodzież naszej szkoły okazała się nieodpowiedzialna pod tym względem. Po kilku lekcjach gdy prowadzący zaczęli wymagać i sprawdzać postępy w nauce kolejno rezygnowali z kursu. Ubolewam, że mimo iż wszyscy zdajemy sobie sprawę z potrzeby, a nawet konieczności znajomości języków obcych, brakuje naszej młodzieży takiego przekonania. Osobiście twierdzą, że znajomość języka więcej znaczy i daje większe możliwości znalezienia pracy niż świadectwa ukończenia różnorodnych kursów.

W ciągu minionego roku szkolnego w ramach RCKU zorganizowano 14 kursów dla młodzieży oraz 6 dla dorosłych. Uczestniczyło w nich 459 osób. Był to szereg form począwszy od kursów prawa jazdy kat. A, B oraz T, poprzez różnorakie kursy zawodowe po dwie

Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego

edycje kursu dla osób zamierzających prowadzić działalność gospodarczą. Wszystkie formy kursowe ukończyło dotychczas 336 osób uzyskując świadectwa kwalifikacyjne, czeladnicze, dyplomy i certyfikaty. Według stanu z dnia 30.06.2000 r. dalsze 48 osób jest w trakcie zdobywania nowych kwalifikacji.

Od 1 września szkoła otwiera nowy kierunek nauczania. Jest nim 3-letnie technikum zaoczne na podbudowie szkoły zawodowej. Utworzenie tej szkoły umożliwi kontynuowanie nauki absolwentom szkół zasadniczych w celu uzyskania wykształcenia średniego.

Powodem do szczególnej satysfakcji jest przyjęcie Zespołu Szkół RCKU w Trzicianie do dużego międzynarodowego projektu „Ouvrier du paysage rural”. Jest to 3-letni projekt pilotażowy służący opracowaniu nowego zawodu europejskiego (nowej oferty kształcenia) pod nazwą „pracownik środowiska wiejskiego”. W projekcie finansowym z funduszy

Agence Leonardo da Vinci Education uczestniczą po dwie instytucje z Francji, Włoch, Hiszpanii, Niemiec oraz nasza szkoła. Realizacja projektu przewidziana jest na lata 2001-2003. W chwili obecnej projekt zyskał wstępną akceptację Fundacji i wszystko wskazuje na to, że będzie przyjęty ostatecznie w ciągu najbliższych miesięcy.

Sukcesem zakończyły się również nasze starania o dofinansowanie remontu internatu z Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Dzięki tym środkom zostanie w miesiącach wakacyjnych wykonany bardzo duży zakres prac modernizacyjnych budynku internatu szkolnego.

W przyszłym roku szkolnym prowadzone będą kursy o tym samym profilu, poza tym kursy spawalnicze i uprawniające do kierowania wózkami widłowymi (oprócz uczniów naszej szkoły). Planujemy też rozpoczęcie działalności technikum, względnie liceum, dla dorosłych. Profil uzależniony jest od zapotrzebowania społecznego. Planujemy również prowadzenie kursów samochodowych kategorii „C”, ale na przeszkodzie stoi brak środków na remont samochodu, którym dysponuje RCKU.

Mam nadzieję, że nasza działalność pozwoli i pomoże mieszkańcom naszej gminy na odnalezienie się w nowej sytuacji społeczno-ekonomicznej kraju. Oby to były nie tylko „pobożne” życzenia.

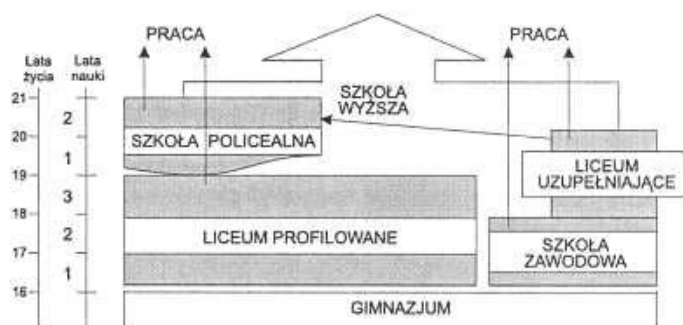
Jadwiga OLESZCZUK

Gimnazjum... i co dalej?

Ponad rok temu reforma edukacyjna wkroczyła do szkół podstawowych, bo właśnie 1 września 1999 r. rozpoczął się nowy rok szkolny w 6-klasowej szkole podstawowej i pierwszy 3-letniego gimnazjum.

Wprowadzona reforma ma charakter strukturalny i programowy, gdyż zmienia system kształcenia i wprowadza nowe programy. Natomiast początki funkcjonowania przekształconych szkół ponadgimnazjalnych przypadnie na 1 września 2000 r. Również i w tym przypadku zmiany będą mieć charakter strukturalny i programowy.

Przedstawione poniżej informacje opracowano na podstawie tzw. „niebieskiej książeczki” pt. „Szkolnictwo ponadgimnazjalne (projekt – materiały do dyskusji)”. Jest ona kolejną pozycją cyklu „Reforma systemu edukacji”. Już w tytule zaznaczono, iż jest to projekt opracowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej do społecznej dyskusji. Wiele szkół już wystąpiło z własnymi propozycjami i jeżeli zostaną one uwzględnione, to być może przedstawiona koncepcja ulegnie zmianie. Jedno jest pewne, że za dwa lata pierwsi absolwenci gimnazjum rozpoczną dalszą edukację w nowych szkołach ponadgimnazjalnych. Koncepcję MEN kształcenia ogólnego i zawodowego w nowych szkołach po gimnazjum przedstawia rys. 1



Rys. 1. Struktura kształcenia ponadgimnazjalnego.

Uczeń kończący gimnazjum, będący zazwyczaj w wieku 16 lat, ma w nowym systemie edukacyjnym dwie drogi do wyboru:

- naukę w 3-letnim liceum profilowym, po którym może zdobywać kwalifikacje zawodowe w szkole policealnej, lub po zdaniu egzaminu maturalnego ubiegać się o przyjęcie na studia, ewentualnie podjąć pracę;

- naukę w dwuletniej szkole zawodowej, przygotowującej do egzaminu zawodowego.

Ponieważ system edukacyjny musi być otwarty, a więc zapewniać możliwość kontynuowania nauki, dlatego też absolwent dwuletniej szkoły zawodowej może kontynuować naukę w liceum uzupełniającym – dwuletniej szkole ogólnokształcącej, przygotowującej do egzaminu dojrzałości i dającej możliwości kontynuowania nauki w szkołach policealnych lub po uzyskaniu świadectwa dojrzałości stwarza szansę ubiegania się o przyjęcie na studia.

Zakłada się, że 80% młodzieży będzie kończyć szkołę z egzaminem dojrzałości (licea profilowane), a tylko 20% szkoły zawodowe. Nasuwa się pytanie, czy takie założenie nie obniży poziomu kształcenia. W pewnym sensie takim zabezpieczeniem będzie zewnętrzny egzamin dojrzałości.

Podstawowym typem szkoły po gimnazjum będzie więc liceum profilowane, 3-letnia szkoła ogólnokształcąca przygotowująca do egzaminu maturalnego, a także do dalszego kształcenia poprzez system profilowania zajęć edukacyjnych. Absolwent liceum może podjąć pracę, uczyć się zawodu w szkole policealnej lub po uzyskaniu świadectwa dojrzałości ubiegać się o przyjęcie na dowolny kierunek

studiów. Programowy ramowy plan nauczania liceum profilowanego przedstawia tabela 1.

Tabela 1. Ramowy plan nauczania dla liceum profilowanego (projekt).

Lp.	Zajęcia edukacyjne	Tyg. wymiar godzin razem w okresie nauczania	Liczba godzin w okresie nauczania
1.	Język polski	15	570
2.	Język obcy I	10	380
3.	Język obcy II	6	228
4.	Historia + WOS	6	228
5.	Matematyka	10	380
6.	Fizyka z astronomią	4	152
7.	Chemia	3	114
8.	Bilogia	3	114
9.	Geografia	3	114
10.	Przedsiębiorczość	2	76
11.	Przysposobienie obronne	2	76
12.	Wychowanie fizyczne	9	342
13.	Godzina do dyspozycji wychowawcy	3	114
14.	Godzina do dyspozycji dyrektora	3	114
15.	Zajęcia profilowe: – kierunkowe – oferta dodatkowa (godziny do dyspozycji dyrektora szkoły)	9 8 } 17	646
16.	Religia / etyka*	6	228
Razem:		96	

* Zajęcia nie są wliczane do tygodniowego wymiaru godzin.

Tygodniowy wymiar godzin dotyczy całego 3-letniego cyklu kształcenia, stąd w danej klasie w tygodniu jest 3-krotnie mniej godzin (średnio). Podobnie przedstawia się sprawa z liczbą godzin w ciągu roku. W liceum profilowanym kształcenie odbywa się w dwóch obszarach jako:

- kształcenie ogólne, które stanowi realizację kanonu treści nauczania zawartego w Podstawie programowej kształcenia ogólnego w liceum profilowanym, na kształcenie to przeznaczają się około 80% zajęć;

- kształcenie profilowe, będące propozycją szkoły w zakresie dyscyplin akademickich bądź zawodowych, oparte również na Podstawach programowych kształcenia w profilach w liceach profilowanych. Na realizację tych treści przeznaczają się 20% całkowitego czasu kształcenia.

Profilowanie ma za zadanie wspieranie uczniów w możliwie trafnym wyborze ich dalszej drogi edukacyjnej. Organizacja profilowania oparta została na następujących zasadach:

- każdy uczeń liceum profilowanego powinien mieć możliwość kan-

dydowania na wybrany przez siebie kierunek studiów, a szkoła do której uczęszcza, powinna mu umożliwić przygotowanie do zdawania matury z wybranych przedmiotów, w zakresie rozszerzonych wymagań;

– uczeń nie kierujący się na studia powinien otrzymać zarówno wiedzę ogólnokształcącą, jak i propozycję uzyskania konkretnych kwalifikacji zawodowych.

Z tych przesłanek wynika konieczność istnienia co najmniej dwóch rozdziałów profili: akademickiego i prozawodowego. Projekt MENU wyróżnia 5 profili (tabela 2).

Tabela 2. Lista profili.

PROFILE	NACHYLENIE PROFILOWANIA
AKADEMICKI Profil rozszerzający zakres nauczania przedmiotów akademickich	Będzie konstruowane poprzez dobór zestawu zajęć edukacyjnych (przedmiotów akademickich)*
TECHNICZNO-TECHNOLOGICZNY Profil obejmujący techniki oraz technologie produkcji materialnej	Budowlany Chemiczny Elektryczno-Elektroniczny Mechaniczny Medialny Technologia drewna Technologia żywności Tekstylny Inne (np. konstrukcyjny, metrologiczny, mechatroniczny, biotechnologie)
ROLNICZO-ŚRODOWISKOWY Profil obejmujący podstawy racjonalnej gospodarki zasobami naturalnymi	Rolniczy Kształtowanie krajobrazu Leśny Ogrodniczy Ochrona środowiska Inne
SPOŁECZNO-USŁUGOWY Profil obejmujący organizowanie i prowadzenie działalności usługowej o charakterze gospodarczym lub społecznym	Ekonomiczno-administracyjny Handlowy Socjalno-medyczny Promocja i marketing Transportowy Turystyczno-gastronomiczno-hotelarski Obronny Inne (np. kosmetyczno-fryzjerski, poligraficzno-księgarski, ubezpieczeniowy)
KULTUROWO-ARTYSTYCZNY Profil obejmujący kierunki związane z organizacją oraz prowadzeniem przedsięwzięć o charakterze kulturowym - w tym kulturę regionalną i rzemiosło artystyczne	Kultura regionalna lub europejska Teatralno-filmowy Rzemiosło artystyczne, renowacja zabytków (architektury, metalowych) Projektowanie odzieży (moda) lub wnętrz Sportowy Inne

* W powyższym zestawieniu, do przedmiotów tzw. akademickich, które mogą być realizowane w wersji rozszerzonej w profilu akademickim nie zostały zaliczone języki obce ze względu na odmienną organizację nauczania. Podstawa programowa do języków nowożytnych została opracowana dla trzech poziomów znajomości języka i będzie realizowana w systemie grupowym z podziałem odpowiadającym umiejętnościom uczniów.

Proponowany układ profili jak również nachylenie profilowania mają charakter otwarty i uwzględniają dotychczasowy dorobek liceów ogólnokształcących i technicznych, jak również prowadzone przez wielu nauczycieli działania innowacyjne (tabela 3).

Kształcenie profilowane realizowane jest przez dwa typy zajęć edukacyjnych nazwanych jako: przygotowanie kierunkowe i oferta dodatkowa (rys. 2 i tabela 4).

W projekcie ukończenia liceum profilowanego potwierdzone bę-

Tabela 3. Związki między proponowaną strukturą profilowania a strukturami dotychczasowymi.

Dotychczasowe liceum techniczne Profile prozawodowe	LICEUM PROFILOWANE	Dotychczasowe liceum ogólnokształcące Profile kształcenia ogólnego
	AKADEMICKI	Humanistyczny Klasyczny Językowy Matematyczno-fizyczny Biologiczno-chemiczny Inne profile (kombinacje przedmiotów)
Chemiczny Elektroniczny Elektryczno-energetyczny Kształtowanie środowiska Leśnictwo i technologia drewna Mechaniczny Rolniczo-spożywczy Komunikacja i transport Tekstylny	TECHNICZNO-TECHNOLOGICZNY	
Leśnictwo i technologia drewna Rolniczo-spożywczy Kształtowanie środowiska	ROLNICZO-ŚRODOWISKOWY	
Usługowo-gospodarczy Społeczno-socjalny Ekonomiczno-administracyjny	SPOŁECZNO-USŁUGOWY	Turystyczny Prawny Menedżerski Dziennikarski Inne (autorskie) np. wojskowy
	KULTUROWO-ARTYSTYCZNY	Teatralny Plastyczny Sportowy Inne (np. klasy europejskie)

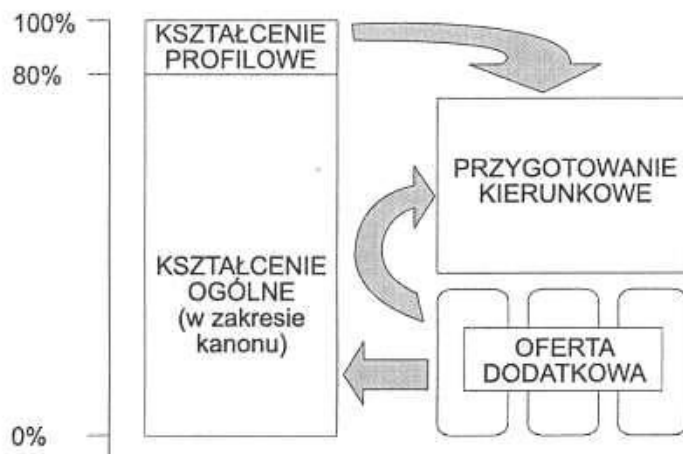
dzie świadectwem, na podstawie którego uczeń może starać się o przyjęcie do szkoły policealnej. Uczniowie, którzy ukończyli liceum, mogą przystąpić do egzaminu maturalnego. Jak wcześniej wspomniano, będzie to egzamin zewnętrzny, organizowany przez okręgową komisję egzaminacyjną, sprawdzający poziom wykształcenia ogólnego oraz stopień przygotowania do kontynuacji nauki na wyższych uczelniach. Na maturze absolwenta liceum profilowanego, a także liceum uzupełniającego będzie obowiązywać egzamin z czterech przedmiotów:

A. Trzy przedmioty obowiązkowe dla wszystkich:

- język polski,
- język obcy nowożytny,
- matematyka.

B. Jeden przedmiot wybrany przez zdającego.

(Ciąg dalszy na str. 12)



Rys. 2. Schemat profilowany w liceum profilowanym.

Gimnazjum... i co dalej?

(Ciąg dalszy ze str. 11)

Tabela 4. Zajęcia kierunkowe i oferta dodatkowa.

ZAJĘCIA KIERUNKOWE	W profilu akademickim Wybór przez ucznia co najmniej 3 przedmiotów spośród przedmiotów akademickich: język polski, historia + WOS, matematyka, fizyka, chemia, biologia, geografia (lub z innej listy podanej przez CKE) i przygotowywanie się do egzaminu maturalnego w rozszerzonym zakresie w systemie grupowym. Każda szkoła zobowiązana jest do przedstawienia pełnej oferty przedmiotów nauczanych w rozszerzonym zakresie (7 przedmiotów do wyboru przez ucznia) w ramach godzin przeznaczonych na profilowanie. W profilach prozawodowych Realizacja zajęć ponad- i ogólnozawodowych, np.: komputeryzacja, nowoczesne techniki i technologie wytwarzania, standardy świadczenia usług, podstawowe zasady organizacji pracy, itp. oraz innych bloków albo modułów o charakterze zawodowym, takich jak np. język obcy zawodowy. *** Zajęcia kierunkowe są obowiązkowe do realizacji przez szkołę i przez ucznia, a ich treści zawarte zostaną w <i>Podstawach programowych kształcenia profilowego w liceum profilowanym</i>.	
	Kształcenie praktyczne w postaci modułowych kursów kwalifikacyjnych, zawierających elementy branżowego kształcenia, w postaci niezbędnej porcji teorii i praktyki, w konkretnym zawodzie lub odpowiadających konkretnym kwalifikacjom w zawodzie, np. rachunkowość, technologia, zajęcia praktyczne w pracowni symulacyjnej, w laboratorium, w centrum kształcenia praktycznego, w warsztatach szkolnych lub u pracodawcy. LUB: Kształcenie w kierunku, w którym dana szkoła posiada sukcesy, który stał się jej tradycją albo stanowi odpowiedź na zapotrzebowanie dużej grupy uczniów, przykładowo: – w kierunku klasycznym (do odpowiednich zajęć ogólnych, realizowanych w rozszerzonym zakresie, dochodzą wówczas np. filozofia, łacina, greka); – w kierunku lingwistycznym (zwiększenie ilości godzin języków nauczanych, ew. wprowadzenie nowego języka lub prowadzenie innych zajęć w obcym języku); – w kierunku matematyczno-informatycznym (dochodzi odpowiednio informatyka – programowanie). *** Oferta jest nieobowiązkowa do zaprezentowania przez szkołę, uczeń może dokonywać wyborów spośród propozycji szczegółowych, może też oferty nie podjąć. Nie zaprezentowanie lub nie podjęcie oferty pozwala na wprowadzenie dodatkowych zajęć kierunkowych lub odpowiednie zwiększenie ilości zajęć ogólnych (lepsze przygotowanie do matury na poziomie podstawowym i rozszerzonym).	

Egzamin z przedmiotów grupy A będzie można zdawać na poziomie podstawowym lub rozszerzonym niezależnie od ukończonego profilu. Egzamin z przedmiotu wybranego przeprowadzony będzie tylko na poziomie rozszerzonym. Absolwent, który uzyska wynik pozytywny z trzech przedmiotów obowiązkowych i z przedmiotu wybranego, otrzyma świadectwo maturalne.

Drugim typem szkoły po gimnazjum jest 2-letnia szkoła zawodowa przygotowująca ucznia w ramach realizacji obowiązku nauki do podjęcia pracy zawodowej, a w szczególności do potwierdzenia kwalifikacji zawodowych również w zewnętrznym systemie egzaminacyjnym. Kształcenie w szkole zawodowej odbywa się w dwóch obszarach:

- kształcenie ogólne, którego zadaniem jest ułatwienie uczniom odpowiedzialnego funkcjonowania w różnych obszarach życia społecznego – przeznaczają się na nie 35% całkowitego czasu kształcenia;
- kształcenie zawodowe, oparte na pełnej realizacji podstaw progra-

Tabela 5. Ramowy plan nauczania dla szkoły zawodowej (projekt).

Lp.	Zajęcia edukacyjne	Tyg. wymiar godzin razem w okresie nauczania	Liczba godzin w okresie nauczania
1.	Kształcenie ogólne (w tym język obcy oraz wychowanie do życia w rodzinie)	12	456
2.	Godzina do dyspozycji wychowawcy	2	76
3.	Przysposobienie obronne	2	76
4.	Wychowanie fizyczne	6	228
5.	Przedsiębiorczość	2	76
6.	Kształcenie zawodowe*	40**	1520
			
			
7.	Religia / etyka***	4	152
Razem:		64	2432

* W przypadku innego niż modułowy sposobu kształcenia, proporcje między kształceniem teoretycznym a praktycznym ustala szkoła z zastrzeżeniem, że co najmniej 3/4 czasu przeznaczają się na zajęcia praktyczne.

** Dla młodocianych pracowników liczbę godzin kształcenia praktycznego określa kodeks pracy.

*** Zajęcia nie są wliczane do tygodniowego wymiaru godzin.

mowych kształcenia w zawodzie szerokoprofilowym na poziomie robotniczym (czeladniczym) – przeznaczają się na nie około 65% zajęć.

Programowy ramowy plan nauczania przedstawia tabela 5.

Ukończenie szkoły zawodowej nie gwarantuje uzyskania kwalifikacji zawodowych. Uczeń otrzymuje świadectwo ukończenia szkoły zawodowej, jeśli na zakończenie nauki otrzyma wszystkie oceny pozytywne. Natomiast potwierdzenie nabytych kwalifikacji, wraz ze wskazaniem poziomu uczeń otrzymuje w ośrodku egzaminacyjnym upoważnionym do przeprowadzenia tych egzaminów przez okręgową komisję egzaminacyjną. By uzyskać tytuł zawodowy, absolwent szkoły zawodowej będzie musiał jeszcze udokumentować co najmniej półroczny staż pracy na odpowiednim stanowisku.

Kolejne typy szkół w nowym proponowanym systemie to liceum uzupełniające i szkoła policealna, ale bazą dla nich nie są gimnazja stąd też nie będzie ono przedstawione.

Na koniec kilka własnych przemyśleń. A jednak żał... że w nowym proponowanym systemie edukacyjnym brak jest szkoły dającej tytuł technika z maturą, bo tylko taka szkoła zaniknie.

Sentyment ten związany jest z tym, iż autor jest absolwentem technikum. Poza tym taki typ szkoły „wrosł” w tradycję Polaków. Zdają także sobie sprawę z tego, że ten typ kształcenia jest kosztowniejszy niż w liceum. Jednak porównanie poziomu wiedzy technika z technikum 5-letniego i technika z liceum technicznego i szkoły policealnej przemawia za tym pierwszym (odpowiednik przyszłego systemu kształcenia zawodowego). Sądzę, że można by umożliwić kształcenie w „nowym” technikum w ramach eksperymentu pedagogicznego. Jak będzie wyglądać ostateczna forma kształcenia ponadgimnazjalnego pokaże czas, gdyż przedstawiona wcześniej struktura jest tylko propozycją MEN.

Oprac. Jerzy STOKŁOSA

W 2. numerze kwartalnika „Trzcionka” (czerwiec 1997) w artykule „Jest taka szkoła” staraliśmy się zaprezentować Czytelnikom Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Mrowli. Poniżej zamieszczamy tekst Marii Rak, który uzupełnia naszą wiedzę o tej ważnej placówce wychowawczej w Mrowli, jej dniu dzisiejszym i problemach, przed którymi każdego dnia stają dyrekcja i pracownicy tego ośrodka.

Być może wśród naszych Czytelników znajdują się tacy, którzy będą mogli w konkretny sposób odpowiedzieć na potrzeby sygnalizowane w artykule.

„Jakie to ważne, żeby każdy nauczyciel tak jak może i tak jak zdoła, wychowywał właściwie czynną dobroć w człowieku”

(M. Grzegorzewska)

...I potrafią być bardzo wdzięczne...

Od 28 lat w Mrowli istnieje szkoła dla dzieci i młodzieży upośledzonej. 1 września 1972 r. decyzją Kuratorium Okręgu Szkolnego powołano do działalności Państwowy Zakład Wychowawczy dla dzieci i młodzieży upośledzonej umysłowo w stopniu lekkim w wieku 7-18 lat.

Pierwszym dyrektorem mianowany został, nieżyjący już Józef Rzucidło – mieszkaniec Świlczy. Nadzorował on remont budynków, które zostały przekazane na potrzeby zakładu, tj. budynek starej szkoły podstawowej przeznaczony na Szkołę Podstawową Specjalną i dworek szlachecki rodziny Dolińskich, który zaadaptowano na internat.

PIERWSI WYCHOWANKOWIE

przyjechali do Mrowli 20 lutego 1973 r. Z dniem 1 września 1984 r. dotychczasowemu Państwowemu Zakładowi Wychowawczemu nadano nazwę Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy. Istniało wówczas 6 oddziałów liczących w sumie 117 uczniów.

1 września 1985 r. przyjęto do Ośrodka wychowanków upośledzonych w stopniu umiarkowanym i znacznym, którzy tworzyli jedną klasę „szkoły życia”. Od 1994 roku placówka została przekształcona w Szkołę Życia.

Dziś toczy się tu życie na pozór inne od tego, które jest wokół każdego z nas. Trochę jakby w zwolnionym tempie. Wychowankowie żyją cicho, zwyczajnie, niejednokrotnie skazani na naszą dobrą lub złą wolę.

W CHWILI OBECNEJ

jest pod opieką 50 dzieci, w wieku od 11 do 21 lat, pochodzących w większości z biednych rodzin. Zadaniem pracowników pedagogicznych, nauczycieli i wychowawców jest przygotowanie dzieci do funkcjonowania w środowisku na miarę ich indywidualnych możliwości. Kadra nauczycielska ma duże ambicje co do rewalidacji (rehabilitacji) wychowanków. Wszyscy nauczyciele i wychowawcy to ludzie dobrze przygotowani do tego zadania. Są nie tylko dobrymi aligofrenopedagogami (nauczyciele zajmujący się wychowaniem dzieci opóźnionych w rozwoju umysłowym), ale nade wszystko ludźmi, którzy potrafią czuć problemy dzieci specjalnej troski.

Dzieci objęte są opieką logopedyczną – większość z nich nie mówi lub ma mowę bardzo zaburzoną. Dzieci mające problemy z utrzymaniem prawidłowej postawy ciała, poruszaniem się (dzieci po porażeniu mózgowym) korzystają z fachowej pomocy z zakresu rehabilitacji.

PRACA KADRY NAUCZYCIELSKIEJ

z dziećmi jest ukierunkowana na życie w integracji z ludźmi prawidłowo funkcjonującymi a nie w izolacji. Dlatego wychowankowie biorą udział w olimpiadach sportowych, konkursach recytatorskich, występach zespołów tanecznych.

Na przestrzeni lat zmieniali się dyrektory, nauczyciele, wychowawcy. Od 3 lat dyrektorem Ośrodka jest Elżbieta Świder – młoda i energiczna kobieta, która robi wszyst-

ko, by poprawić bazę materialną i dydaktyczną. Chce zapewnić dzieciom warunki do możliwie najlepszego rozwoju psychofizycznego.

Niestety do tego, aby życie dzieci było godne, konieczne są także środki finansowe. Dlatego też Dyrektor szkoły zwraca się o pomoc do wszystkich ludzi dobrej woli, licząc na ich dobre serce i wsparcie finansowe.

W ciągu tych 3 lat został przeprowadzony m.in. kapitalny remont dachu internatu, łazienek. Wymieniono wszystkie łóżka na nowe, w rozbudowie jest plac zabaw. Aby w jakimś stopniu przygotować te dzieci do samodzielnego życia potrzebna jest pracownia gospodarstwa domowego. Niestety, brak na to odpowiednich środków. Dlatego też wysiłkiem władz szkoły i wszystkich pracowników, zorganizowano w dniu 4 czerwca, przy współudziale Radia Rzeszów – Wielki Festyn Charytatywny.

Program artystyczny był bardzo bogaty. Złożyły się nań występy takich zespołów, jak: „Karolinka” – zespół wokально-taneczny z Gminnego Ośrodka Kultury w Albigowej; „Maliny” – zespół śpiewaczy z Polonii, działający przy GOK w Niebylcu; „Kornele” – zespół taneczny działający przy MDK w Rzeszowie; „Sokoły” – kapela ludowa, zespół wokálny i teatralny z GOK w Sokołowie; kabaret „Miećka” działający przy GOK we Frysztaku; zespół tańca towarzyskiego z Rzeszowa.

Festyn obfitował w wiele innych atrakcji, m.in. loterię fantową z cennymi nagrodami, pokaz starych i oryginalnych motocykli, pokaz komputerowy, pokaz modeli latających, konkurs plastyczny, kiermasz wypieków cukierniczych. W bufecie serwowano kielbaski, zapiekanki, watę cukrową, lody, a dla dorosłych – piwo. Od godz. 20 do 2 w nocy bawiono się na zabawie tanecznej na świeżym powietrzu, przy akompaniamencie zespołu Leszka Majdy. W festynie wzięło udział bardzo dużo mieszkańców Mrowli, nierzadko przybyłych całymi rodzinami, a także wielu uczestników spoza naszej wsi.

To dobrze, że

MIESZKAŃCY MROWLI NIE POZOSTALI OBOJĘTNI NA LOS TYCH DZIECI

i że chcieli w jakimś stopniu przyczynić się do powodzenia tego wspólnego przedsięwzięcia.

Jak mówi dyrektor Ośrodka „nasze dzieci być może nigdy nie nauczą się pisać i czytać, ale czują i kochają bardziej niż inni. I potrafią być bardzo wdzięczne za okazaną życzliwość”.

Maria RAK

Finale Centralny XXIV Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczej

Eliminacje centralne XXIV OWiUR – 2000 odbyły się w dniach 25-27 maja br. w Zespole Szkół Rolniczych we Wrześni, woj. wielkopolskie. Uczniowie naszej szkoły brali udział w blokach: inżynierii środowiska i melioracji – Maciej Mikulski, Paweł Szymaszek, Krzysztof Wiater i Robert Dzioba (z kl. V TInż.); Sławomir Kwiatek (z kl. IV TInż.) – bloku produkcji zwierzęcej; Grzegorz Złotek, Ewa Fularz (z kl. IV TW) – bloku żywienia człowieka i gospodarstwa domowego.

W eliminacjach centralnych uczestniczyło 225 uczniów. Laureatami XXIV edycji OWiUR w bloku inżynierii środowiska i melioracji zostali: I miejsce Maciej Mikulski, II miejsce Krzysztof Wiater, III miejsce Paweł Szymaszek, IV miejsce Robert Dzioba, V miejsce Sławomir Kwiatek; w bloku produkcji zwierzęcej: V miejsce Grzegorz Złotek i bloku żywienia człowieka i gospodarstwa domowego Ewa Fularz. Maciej Mikulski uzyskał największą liczbę punktów wśród wszystkich uczestników (116 na 120 możliwych).

W punktacji szkół – I miejsce i dyplom uzyskało nasze Technikum Inżynierii Środowiska. Nauczycielami przygotowującymi do uczestnictwa w OWiUR byli: mgr inż. Janusz Jakubek, mgr inż. Tadeusz Sobusiak, mgr inż. Marek Maksymowicz, mgr inż. Jacek Szumilas, mgr inż. Wiesława Szumilas, mgr inż. Marian Szumilas, w bloku produkcji zwierzęcej – mgr inż. Ewa Niedzielska, lek. wet. Anna Rogowska i lek. wet. Dariusz Gielbaga, a w bloku żywienia człowieka i gospodarstwa domowego – mgr inż. Danuta Janczewska i lic. Halina Bać. Opiekunem olimpijczyków w eliminacjach tak okręgowych jak i centralnych był mgr inż. Marian Szumilas. Wszyscy laureaci uzyskali indeksy na studia wyższe.

LAUREACI OWiUR



Wiater Krzysztof



Mikulski Maciej



Szymaszek Paweł



Dzioba Robert



Kwiatek Sławomir



Złotek Grzegorz



Fularz Ewa

Język, którym posługujemy się na co dzień ulega ciągłym zmianom. Nieco innych słów i zwrotów używa się w każdym regionie Polski. Jest to pozostałość dawnej kultury i historii ziem polskich pod zaborami. W zależności od położenia geograficznego występują słowa i zwroty zapożyczone z języków: rosyjskiego, ukraińskiego, białoruskiego czy tak jak na naszych terenach – niemieckiego.

Obecnie to zróżnicowanie pod wpływem środków masowego przekazu zanika. W zmianach przejmujemy wiele słów z języka angielskiego, który w XX wieku stał się językiem uniwersalnym, tak jak w przeszłości łacina, czy później język francuski. Zaś język używany już choćby kilkadziesiąt lat temu brzmi dla młodego pokolenia obco.

A oto zasłyszane a używane niekiedy do dzisiaj na terenie naszej gminy słowa i zwroty. Zachęcamy do spisywania ich również czytelników „Trzcionki”, bo jeśli kultywujemy się muzykę i tańce ludowe, warto również utworzyć „skansen” dla gasnącego już języka.

Czy zauważyliście czytelnicy jak bardzo „est on „akuratny”? I jak wiele jednym słowem można wyrazić? I jeszcze jedno – nie wstydzmy się go używać, bo język polskiej wsi jest bardzo, bardzo barwny i posługiwanie się nim nie wyklucza znajomości języka literackiego, a jedynie go ubarwia i wzbogaca.

Zasłyszane, zebrane słowa i zwroty z terenu Przybyszówki:

bunda, fidyk – brzydka, niemodna kurtka
chemrać – ucinać tępym nożem, nadgryzać
choworytki – policzki
durkać się – drażnić się
głytok – gardło
hancwot – chuligan
kalejki – kałuże
kalita – torba
kłapnąć – umrzeć
kormiaczko – zawiniątko
kręgałek – czubek
krzypetek – kręgosłup
ćwic się – zdążyć w czasie
lysty – podudzia, łydki
meszty – półbuty
misigene – niemądry, niepoważny człowiek
mycka – czapka
ne – masz, proszę
oberok – brzydkie, byle jakie okrycie
ogacie – obłożyć dom na zimę, ocieplić chru-
stem
pajscorek – garnek
piterek – piórnik
poskucić się – wyręczyć, posłużyć się
pularys – etui na okulary, portmonetka
purec – ktoś, kto zadziera nosa, waśniak (ro-
dzaju męskiego)
skartny – ktoś, kto lubi narzekać
studzienina – galareta z nóżek wieprzowych
swarzyć się – kłócić się
sztołygać – kuśtykać
war – wrzątek
wymuckać – wydłubać, zjeść resztki
żezok – nóż

A jak niegdys w Trzcionie mówiono, a i mówi się nieraz?

absztyfikant – kawaler do wzięcia, ale nieco niepożądany
akuratny – w sam raz
bęc, bachor – nieślubne dziecko
ciekać – biegać, nadmiernie przebywać poza domem
ciskać – rzucać
chudoba – inwentarz gospodarski

„Przeszłość nie przemija, ona jest z nami i w nas”

dalibóg – naprawdę
do ludzka rzędu – przywołać do porządku
druzłok – cedzak
dźwisz – ciężki, otyły i powolny
fitok, fesiok – rozrabiaka, śmiałek, waśniak
furt – ciągle, bez przerwy
głyk – jedno pociągnięcie, polknięcie
hajnok – tam
haniebny – duży, ogromny
hawok, haw – tu, tutaj
ino – tylko
juści – tak
kaj – gdzie
kinol – nos okazałych rozmiarów
kopyrtnać – umrzeć

kormon – toboł np. trawy zawiniętej w inia-
ną płachtę
krzapel – kręgosłup, krzyż
kuli tego – dlatego
kum – sąsiad, znajomy
kusica – tylek, biodra
kuternoga – ktoś ułomny, utykający
mendeł – 15 snopów zboża
na babry – na plecy (niesienie kogoś)
nie uważam – nie pamiętam
ochmara – coś dużego, niekoniecznie ładne-
go
okryjbida – byle co na siebie włożone
pajtasić – żyć z kimś na „kocią łapę”
po(a)rzny – łakomy
pochuptać – potrząsać, pokotyssać
pryszczyc się – pysznić się
przebywać się – kłócić, przekomarzać się
przywłoka – obcy, przybysz
rychtować – przygotowywać
safandula – niezdara
sklamzić – narzekać, jęczeć bez powodu
skowyra – niejadek
skuśki – skróty
smyśny – dziwny, śmieszny
suminnie – prawdę mówię, naprawdę
ściuk – mało czegoś, odrobina
tantny – akuratny
tutok – tutaj
wyręka – pomoc

Niemodne, zapomniane, ale jednak na-
sze polskie słowa, aby ocalić od zapomnie-
nia zebrali

Piotr KAWA z Przybyszówki
Jadwiga OLESZCZUK z Trzciony

Ponawiamy prośbę skierowaną do czy-
telników „Trzcionki” o wzbogacanie nasze-
go słowniczka z terenu innych wsi naszej
gminy i o ewentualną korektę.

Sponsorzy dla Przybyszówki

Dnia 4 czerwca 2000 r. w Zespole Szkół w Przybyszówce odbył się III Festyn Rodzinny. Tradycyjnie impreza zgromadziła bardzo wielu mieszkańców Przybyszówki i Bzianki, a także wielu gości z Rzeszowa. Uczniowie przygotowali bardzo bogaty 5-godzinny program artystyczny, który widzowie przyjęli z aplauzem.

Różnorodność występów – od szkolnego teatru poprzez popisy wokalne, instrumentalne, taneczne do wyborów MISS LATA 2000 spowodowały, że wszyscy doskonale się bawili. Imprezie towarzyszyła loteria fantowa, której główną nagrodą był rower górski. Obfity bufet, przygotowany przez Rodziców i pracowników szkoły był cały czas oblegany.

Ogromną niespodziankę sprawiła nam firma COMP, która przekazała naszej szkole komputer najnowszej generacji. III Festyn Rodzinny zakończył się dyskoteką, na której bawili się uczniowie, rodzice i nauczyciele.

Nasza impreza była możliwa dzięki sponsorom, wśród których mamy wypróbowanych przyjaciół: „Hurt-Papier”, „Gemma”, „Aronia”, wydawnictwo Oxford, „COMP”, hurtownia „GESTA”, a także rodziców, którym przy tej okazji serdecznie dziękuję.

A w poniedziałek, 5.06. br. odbył się finał I Powiatowego Konkursu Ekologicznego „Człowiek i środowisko”, w którym Szkoła Podstawowa w Przybyszówce otrzymała pierwszą nagrodę: piękny puchar, drukarkę i skaner do komputera, zaś Jola Żelazko, uczennica klasy VIII a – zwyciężczyni w tym konkursie – rower górski.

To były bardzo dobre dni dla naszej szkoły. Jestem dumna z moich uczniów, ich rodziców i nauczycieli.

Jolanta Lotz – dyrektor szkoły

LITERACKI

KONKURS EKOLOGICZNY

Maciek Świderski uczeń Szkoły Podstawowej w Trzecie jest zwycięzcą w ogólnopolskim konkursie literackim w ramach programu „Czysta Wisła i Rzeki Przymorza”.

Poniżej drukujemy wywiad jakiego Maciek udzielił Radiu BIS w Warszawie. W najbliższym numerze wydrukujemy fragmenty pracy Maćka zatytułowanej „Codzienne zmagania młodego ekologa”.

- Nazywam się Maciek Świderski, chodzę do klasy VI b Szkoły Podstawowej w Trzecie. Do udziału w tym konkursie zachęciła mnie pani Ewa Bukowska i pani od j. polskiego – Maria Stokłosa.

- A czy interesujesz się otoczeniem, przyrodą? Bo pisałeś pamiętnik młodego ekologa.

- Tak, interesuję się przyrodą. Mieszkam w Trzecie. Jest to mała miejscowość koło Rzeszowa.

- Czy jest tam dużo lasów, czy są rzeki?

- Jest jedna rzeka, jest też niedaleko las. Duży las.

- Ile czasu zabrało ci pisanie tego pamiętnika – tej pracy, za którą dostałeś pierwsze miejsce?

- Dwa tygodnie.

- Czy dużo rzeczy musiałeś wymyślać, czy grała tutaj twoja wyobraźnia? Czy to były zdarzenia, które kiedyś ci się przytrafiły lub twoim znajomym?



Wywiad dla Radia BIS w Warszawie.

(o zaśmiecaniu)

Wiek Oświecenia?

Dokoła śmieci zwały ogromne,
to sobie myślę tak od niechcenia:
był Oświecenia czas wiekopomny,
a teraz mamy wiek Ośmiecienia.

Stratowane trawniki

Nasze zieleńce
to wstydu rumieńce.

Zreformowane przysłowie

Im dalej w las, tym więcej drzew –
uczą się w szkołach dzieci.
Dla mnie to niezwyklejszy błąd:
im dalej w las – tym więcej śmieci.

- Większość z tych zdarzeń kiedyś mi się przytrafiła, nie było tam rzeczy wymyślonych.

- Powiedz mi, która z tych przygód lub który z tych dni najbardziej ci się podobał, który kiedyś najbardziej przeżyłeś?

- Było to chyba sadzenie lasu. To nie było u nas w Trzecie, ale koło Sędziszowa – w Kamionce. Sadziliśmy z babcią, dziadkiem, rodzicami i siostrą małe drzewka. Przy tym było najwięcej pracy z tych wszystkich dni, które opisałem. Bardzo lubię las i cieszę się, że mogłem przyczynić się do jego wzrostu.



Odbiór dyplomu.

PROGRAM „CZYSTA WISŁA I RZEKI PRZYMORZA”



DYPLOM

dla

Macieja Świderskiego

za zdobycie I Nagrody
w konkursie literackim

organizowanym w ramach Programu

„Czysta Wisła i Rzeki Przymorza”

W imieniu Zarządu Fundacji
Centrum Edukacji Ekologicznej Wiś
w Krynicy

Przez Narodowego Funduszu
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej

Minister Środowiska

[Signature]
Adam Kowalik

[Signature]
Maria Zajaczkowska

[Signature]
Andrzej Tokarski

Warszawa, dnia 11 stycznia 2000 roku

Od lat PKO specjalizuje się w finansowaniu budownictwa mieszkaniowego. Wieloletnie doświadczenie w udzielaniu kredytów mieszkaniowych zarówno osobom fizycznym jak i spółdzielniom mieszkaniowym sprawiły, że większość kredytów mieszkaniowych pochodzi z PKO.

PKO rozpoczęła jako jeden z pierwszych banków w kraju kredytowanie budownictwa mieszkaniowego na zasadach komercyjnych, wprowadzając kredyty z odroczoną spłatą części należności. Kredyt był znany pod nazwą „Alicja”, pozwolił wielu osobom na sfinansowanie remontu, zakupu lub budowy mieszka-

nia lub zakładowego.

Najczęściej zabezpieczeniem spłaty jest hipoteka na kredytowanej inwestycji. Bank dopuszcza też inne formy zabezpieczenia:

- hipoteka na innej nieruchomości,
- poręczenie,
- blokada rachunków bankowych i depozytowych,
- zastaw, itp.

Oprocentowanie kredytu jest zmienne, uzależnione od średnich 12-miesięcznych stóp procentowych lokat terminowych, określanych przez banki krajowe, powiększone o marżę bankową. Maksymalny okres spłaty

bieżąco pełnych naliczonych przez bank odsetek. Niespłacone odsetki dopisywane są do zadłużenia.

2. Kredyt hipoteczny – spłata w ratach miesięcznych. Kredytobiorca może spłacać zadłużenie według formuły:

- rat malejących (kredyt spłacany jest w ratach, na które składają się równe kwoty kapitału oraz malejące odsetki),
- rat annuitetowych tzn. równych – spłata kredytu następuje w równych ratach kapitałowo-odsetkowych. Na ratę składają się pełne należne odsetki oraz część kapitału.

Zaletami tego kredytu jest to, że:

Produkty bankowe (kredyty mieszkaniowe)

nia, domu. Oprócz kredytów przeznaczonych dla klientów indywidualnych PKO wprowadzała do oferty również kredyty dla inwestorów, którzy budują mieszkania z przeznaczeniem na sprzedaż, przydział lub wynajem.

Konkurencja na rynku sprawia, że każdy produkt trzeba unowocześniać, stąd od 15 czerwca ubiegłego roku bank oferuje na dogodnych warunkach nowe produkty, obejmujące wszystkie cele związane z inwestycjami mieszkaniowymi. Są to:

- kredyt mieszkaniowy „Własny Kąt” udzielany klientom indywidualnym,
- kredyt inwestorski „Nowy Dom” udzielany firmom i innym osobom na budowę, remont, przebudowę mieszkań i domów przeznaczonych na wynajem czy sprzedaż.

Kredyt mieszkaniowy „Własny Kąt” przeznaczony jest na sfinansowanie znacznie większych potrzeb mieszkaniowych niż dotychczas. Można go wykorzystać na zakup mieszkania lub domu, nowego jak i używanego, także domu letniskowego, działki budowlanej lub rekreacyjnej. Może być również przeznaczony na dokończenie budowy łącznie z zagospodarowaniem działki budowlanej lub rekreacyjnej, np. ogrodzenie tzw. małej architektury, w tym ogrodowej itp., wykończenie nowego lub remont używanego mieszkania, przebudowę pomieszczenia mieszkalnego np. budynku gospodarczego na cele mieszkalne. Kredyt można zaciągać również na budowę domu jednorodzinnego z lokalem użytkowym z przeznaczeniem na wynajem lub prowadzenie działalności gospodarczej. Kredytuje się również budowę garażu lub miejsca postojowo-garażowego.

Kredyt „Własny Kąt” może być udzielony do wysokości od 80% do 100% kosztów przedsięwzięcia. I tak bank może sfinansować w 100% dokończenie budowy, remontu i rewaloryzacji, rozbudowę, wykończenie i wyposażenie domu-lokalu, garażu, dotyczy to również przebudowy budynku na cele mieszkalne oraz zakup lokalu komunalnego

kredytu nie może przekroczyć 25 lat – w przypadku kredytu z odroczoną spłatą części należności oraz 20 lat – w przypadku kredytu hipotecznego.

Bank proponuje cztery możliwości spłat kredytu:

1. Kredyt z odroczoną spłatą części należności – spłata w ratach miesięcznych według formuły indeksowanej, tzn. wysokość pierwszej raty wynosi 1,25% kwoty udzielonego kredytu. Następne raty obliczone są narastająco w zależności od wysokości aktualnego oprocentowania wskaźnikiem nie wyższym jak 1/24 stopy.

Odroczona spłata należności polega na tym, że kredytobiorca nie musi spłacać na

- przeznaczony na wszystkie cele mieszkaniowe,
- adresowany do szerokiego grona klientów o przeciętnych dochodach,
- konkurencyjne oprocentowanie,
- możliwość finansowania zobowiązań w kraju i za granicą,
- wypłata kredytu w transzach (ratach),
- możliwość wyboru sposobu spłaty,
- możliwość zawieszenia spłaty jednej raty w roku,
- okres spłaty dostosowany do indywidualnych potrzeb,
- karencja w spłacie odsetek.

Zainteresowani mogą uzyskać dokładne informacje w każdej placówce PKO BP S.A.

„Ordery Serca – Matkom Wsi”

Miło wspominają mieszkanki wsi Woliczka imprezę, jaką zorganizowało dla nich tutejsze Koło Gospodyń Wiejskich z okazji Dnia Matki. Dla kilku z nich jest to tym większe przeżycie, że otrzymały zaszczytne odznaczenia „Ordery Serca – Matkom Wsi”. Z inicjatywą taką wystąpiło miejscowe KGW, popartą przez Urząd Gminy w Świlczy, a przyznane zostały przez Zarząd Wojewódzkiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Rzeszowie. Medale te, które symbolizują trud i codzienne zmagania w ciężkiej pracy kobiet wiejskich, a równocześnie ich czynny udział w życiu społeczeństwa wsi otrzymały: Zofia Kurzeja – najstarsza mieszkanka wsi, licząca 96 lat; Janina Kawa – długoletnia aktywna działaczka społeczna wsi oraz Maria Depa – działaczka KGW. Ponadto dyplomami zostały uhonorowane: obecna przewodnicząca KGW, emerytowana nauczycielka – Stanisława Ciebiera i Stanisława Lachowicz, członkini tego Koła.

Dekoracji i wręczenia nagród dokonał wójt Gminy Świlcza – Marian Wójcik, który przybył na tę uroczystość wraz z małżonką. W swoim przemówieniu z tej okazji, Wójt podkreślił rolę i znaczenie kobiet-matek w życiu rodzinnym i społecznym wsi.

Na część artystyczną, przygotowaną przez Stanisławę Ciebierę, złożyły się wiersze i piosenki w wykonaniu uczniów miejscowej szkoły, deklamacje własnych wierszy Józefy Bąk, członkini KGW. Dopelnieniem tej uroczystości była tradycyjna lampka wina oraz konsumpcja potraw przygotowanych przez członkinie Koła.

Opracowano na podstawie
informacji Stanisławy Ciebierę

**Autentyczne wspomnienia
p. Juliana C. – mieszkańca
i działacza schroniska
dla bezdomnych w Rzeszowie**

Dworzec PKP. Piąta rano, jak wskazuje kolejowy zegar. Omiatam wzrokiem poczekalnię pełną ludzi i gwaru. Usiłuję przypomnieć sobie, gdzie jestem, na jakim dworcu i w jakim mieście. W mojej głowie panuje mgłak. Próbuję wstać z ławki, by wyjść na peron z nadzieją, że odczytam nazwę miasta, jednak nogi odmawiają mi posłuszeństwa.

W ustach mam tak sucho, że za szklanke wody oddałbym wiele. Ponieważ od paru dni moje życie to tylko vegetacja, zapadam w sen. Po przebudzeniu wychodzę na peron i widzę napis K...nki.

Marzę o powrocie do swojego miasta, w którym nie jestem obcy, chociaż bezdomny, do miasta, w którym mam rodzinę, na którą w skrajnych przypadkach mogę jednak liczyć, choć na to nie zasługuję. Na bilet nie mam pieniędzy, rozmyślam więc, wreszcie zaczynam się modlić. Ukradkiem żegnam się, mówię „Ojcie Nasz”, ale nie mogę przypomnieć sobie dalszego ciągu modlitwy. Zastanawiam się jak to możliwe, że modlitwa znana mi od dzieciństwa uleciała mi z głowy. Myślę więc sobie, że to alkohol zrobił spustoszenie w mojej mózgowicy, albo Pan Bóg nie życzy sobie, by jeszcze nie wytrzeźwiał pijus wymawiający Imię Jego. Otrząsnąłem się po chwili jak z letargu i rozpocząłem odmawiać „Zdrowaś Mario” – poszło gładko.

Ciągle myślę dlaczego stałem się niewolnikiem alkoholu. Dochodzę do wniosku, że może to przeznaczenie, a może ja sam zafundowałem sobie taki żywot. Medytuję nad swoim losem, a jednocześnie myślę o tym, by coś wypić na klina, marzę o zjedzeniu czegoś ciepłego i wygodnym łóżku.

Wreszcie bez biletu wsiadam do pociągu relacji Kraków-Zamość i już w głowie mam przygotowaną bajeczkę dla konduktora (delegacja – pożegnalne kieliszki – sen – okradzenie mnie i w konsekwencji chęć znalezienia pana w celu wypisania biletu kredytowego i fiasko tych poczyni). No i stało się – kontrola biletów. I ta moja bajeczka, powielana już wielokrotnie. Widać nie wyglądałem na zupełnego menela skoro konduktor potraktował mnie „po ludzku”, ze zrozumieniem i nawet przestrzegając mnie przed podobnymi praktykami, mówiąc „takie czasy panie nastały, takie czasy – tfu!” – i poszedł dalej. Pomyślałem sobie – pocziwina ten konduktor, zna życie od podszewki. Ożyła we mnie nadzieja, że mi odpuścił. Tak też się stało no i dojechałem do Rzeszowa. Następną myśl – „gdzie mam się udać na noc”.

Nawiedzają mnie myśli o skończeniu tej swojej męki, ale zaraz przepraszam Boga mówiąc w duchu „Panie Boże, wyciągnij mnie z tej choroby jaką jest alkoholizm, mam nadzieję, że wysłuchasz mojej prośby”. Wiele razy miałem okazję przekonać się o Twoim nieograniczonym miłosierdziu, bo czyż nie jest Panie Twoją Łaską, że moja siostra nie wyrze-

kła się brata alkoholika? Ona jedna pomaga mi przetrwać materialnie i duchowo w najcięższych dla mnie chwilach.

Byłem tak pogrążony w moich rozważaniach, że nie zwróciłem uwagi na wejście milicji i „sokistów” do poczekalni, w której się zatrzymałem. W „ekipie” tej był znany mi milicjant. Byłem bez szans na wydostanie się spod jego czujnego oka. Czekam w napięciu parę sekund i już mój „znajomek” jest przy mnie.

– Kogo ja widzę? – odezwał się – jak zwykle bez ważnego biletu, co?

– Ano – jak zwykle – odezwałem się.

– Dzisiaj nie będzie jak zwykle – on na to – pójdziemy do komisariatu, wyjaśnimy sobie parę spraw – powiedział.

Na ugiętych nogach poszedłem posłusznie w kierunku wyjścia, a mój prześladowca za mną. Cały czas myślę, co ten „siwy Jasiek” (bo tak w żargonie nazywaliśmy milicjantów) może chcieć od tak „pocziwego” bezdomnego jakim jestem ja. Nic nie przychodzi mi do głowy, oprócz tego, że już długo nie płacę alimentów i nawet nie mam pojęcia ile narosło długów. Ale już wiem, gdzie spędzę dzisiejszą noc – a tak żarliwie modliłem się o ciepłe łóżko. Ale myślę sobie – zamkną mnie, będę miał wikt, opierunek, spanie, a co najważniejsze, mój organizm odpocznie od alkoholu. No i na pewno odwiedzą mi mój stary wyrok

Piciorysy

Po chwili do komisariatu weszli dwaj starsi sierżanci. – Zakładamy mu bransolety? – powiedział jeden z nich. – Nie ma potrzeby, on jest pokorny jak baranek. Dostaliśmy się na Komendę Miejską MO. Tu mnie spisano jak zwykle w takich przypadkach i odprowadzono do aresztu, zwanym przez nas „dołkiem”. Po zdaniu sznurówek, paska, zapalniczki, lufki, jeden z oddziałowych wydał mi koc i materac, po czym otworzył jedną z cel i drzwi z charakterystycznym zgrzytem klucza zamknęły się za mną. Poczulem się, jakby zamknął się za mną świat.

Nie daję mi jednak spokoju myśl, że traktują mnie inaczej niż „alimentarzy”. Na drugi dzień sytuacja się wyjaśniła. Zaprowadzono mnie przed oblicze faceta z „kryminalnego”, który najpierw taksował mnie wzrokiem, jakby chciał zajrzeć do mojej duszy. – Był to bardzo nieprzyjemny dla mnie moment.

– Za co pan pije, skąd pan bierze pieniądze, przecież pan nigdzie nie pracuje. Z rodziną pan skłócony, tylko siostra pana wspomaga. Słucham i myślę – wszystko o mnie wiesz. Coś tu nie gra – myślę sobie – ale ja nie mogę podchwycić tej melodii.

Ciągnie dalej: – pić się chce, pracować się nie chce, no to trzeba napadać na ludzi, a najlepiej na pijanych, co? I teraz zaskoczyłem za co mnie zwinęli! W mojej głowie jak błyskawica przebiegła myśl: On mi stawia zarzut popełnienia przeze mnie „dziesionu” (w gwarze więziennej oznacza to rozbój – artykuł 210 Kodeksu Karnego). Odezwałem się pytając: – Czy pan wie o co mnie pan oskarża? – Nie jestem z tej branży. Owszem, siedziałem w kryminalu i zapewne panu wiadomo za co. Były to alimenty, nic poza tym.

Śledczy zerwał się z krzesła, wałnął dłońią w blat biurka i krzycząc: – Jak ci przypieprzę w zęby, jego ręka zrobiła zamach, a pięść zatrzymała się tuż przy moim nosie. Pomyślałem sobie w duchu – jakbym się nie bał Pana Boga i prokuratora, to bym ci pokazał ty „siwy Jasiek”, ale pal cię licho. Muszę się przeciwstawić, bo przecież zarzut „dziesionu” to już nie przelewki. Śledczy usiadł tymczasem na krześle i już spokojniejszym głosem zapytał: – Powiedz mi, co robiłeś w piątek, w zeszłym tygodniu, chcę usłyszeć godziną po godzinie, krok po kroku twój rozkład zajęć właśnie w tym dniu. W pokoju zapanowała jakaś taka niesamowita cisza, słysząc ciężki oddech – i już sam nie wiem, jego czy mój. Chyba mój. Wyteżam myśli. Próbuję z mojej pamięci wydobyc zapis zdarzeń z tamtego tygodnia.

– Zamieniłem się w słuch, a nic nie słyszę – odezwał się śledczy. – Pamiętnika nie piszę – odpowiedziałem – gdybym wiedział, że będzie mi to potrzebne, to bym się postarał.

– Nie wymydrzaj się – odezwał się podniesionym głosem śledczy – ofiara napadu, do tej pory nie odzyskała przytomności, radzę ci więc przypomnieć sobie ten piątek. A ja sobie myślę, że przecież wszystkie dni dla mnie są jednakowe – ciągle pogoń za gorzałą. Siedzą na „dołek” – powiedział śledczy – daj panu trochę czasu na przypomnienie. Zesłaliśmy do aresztu, oddziałowy wpuszczał mnie do mojej celi. Była pusta. Usiadłem na prycy, sięgnąłem do kieszeni i znalazłem w niej dwa papierosy i cztery pety. Uderzyłem pięścią w drzwi. Oddziałowy otworzył po chwili. – Czego? – zapytał. – Proszę o ogień. – powiedziałem.

– A wie pan, że co godzinę chodzimy po celach, z ogniem? – Wiem, ale człowiek jest jakiś taki skolowany po przesłuchaniu. Zamknęły się drzwi, a ja poczułem ulgę, że jestem sam w celi. Wracam więc pamięcią do ubiegłego tygodnia. Dochodzę do wniosku, że ostatnie kilkutygodniowe opilstwo narobiło niezłego spustoszenia w mojej głowie.

Zaczynam się modlić, a jednocześnie natrętnie przychodzi mi na myśl stare przysłowie „jak trwoga to do Boga”. Dobrze jakoś do wieczora, a po kolacji zasnąłem „snem sprawiedliwego”. Była przecież okazja do nadrobienia nieprzespanych nocy. Rano jak zwykły pobudka, toaleta, śniadanie. I znowu oczekiwanie na spotkanie ze śledczym. Wreszcie mnie wołają. Mój śledczy wprowadził mnie do pokoju, w którym umieszczone było duże lustro, które wyglądało jak małe okno. Kiedyś słyszałem, czy też wyczytałem, że takie lustra służą do rozpoznawania przez świadka podejrzanego. Nie myliłem się. Śledczy kazał mi stanąć przed lustrem mówiąc: – A teraz stań pan bokiem do lustra. Zrobiłem po wojskowemu zwrot w prawo, potem jeszcze w lewo i wreszcie kazano mi usiąść.

Za chwilę śledczy wyszedł, a ja zostałem pod opieką jakiegoś cywila. Po powrocie odezwał się: – Żle z panem, jeden świadek rozpoznał pana, zobaczmy czy inni stwierdzą to samo. Jeśli tak, to nie chciałbym być w pańskiej skórze. Teraz zrobimy sobie mały spacer do prokuratora po sankcję, bo niedługo minie 48 godzin, jak pan u nas jest.

c.d.n.

Opracowała: Jadwiga OLESZCZUK

N A R K O M A N ?

NA PEWNO NIE MOJE DZIECKO!



Na polskim rynku wydawniczym niewiele jest publikacji dotyczących problematyki narkomanii i dostęp do rzetelnej wiedzy nie jest łatwy. Do poradni, przychodni, punktów konsultacyjnych zgłaszają się rodzice poszukujący informacji na ten temat. Większość jest jednak takich, którzy twierdzą, że ich dziecko to nie dotyczy. Jest „grzeczne”, chodzi do szkoły, owszem jest niekiedy senne, zmęczone, trudno się z nim dogadać, ale to z nadmiaru nauki. Coraz częściej wytrąca je coś z równowagi, odpowiada półsłówkami, czasem nawet krzyczy lub niegrzecznie odpowiada. Może to tylko trudny okres dojrzewania? – uspokaja się rodzice.

A jeżeli nie? Równie prawdopodobne jest że dziecko ma już za sobą pierwszy kontakt z narkotykami. Często jednak po pierwszym razie przychodzą kolejne i wtedy nie ma już mowy o trudnym dojrzewaniu. Narkotyk pojawia się w życiu dziecka coraz częściej, a wraz z nim uzależnienie.

Wielu rodziców ma poważne opory przed rozmową z dzieckiem na ten temat. „Po co w dziecku rozbudzać ciekawość” – mówią – „może nic nie wie, a jak zaczniemy o tym rozmawiać to zacznie się tym interesować”. Uwagi tego typu byłyby uzasadnione, gdyby żyli na bezludnej wyspie, z dala od filmów, gazet i handlarzy. Jednak w dzisiejszych czasach niemożliwe jest odizolowanie dziecka od pewnych informacji. Prędzej czy później i tak się dowie czym są narkotyki i po co je ludzie zażywają. Poinformuj go o tym kolidz i to w taki sposób, że na pewno zechce spróbować. Dlatego należy rozmawiać z dziećmi o środkach odurzających, ryzyku i skutkach ich zażywania, jednak należy być do tej dyskusji dobrze przygotowanym i cier-

pliwym. Z reguły nieskuteczne są jednorazowe akcje przeprowadzone przez rodziców, którzy po powrocie z zebrania szkolnego zaczynają „ostrzegać” i uświadamiać swoje pociechy, po czym zasiadają w fotelu w błogim poczuciu spełnionego obowiązku. Należy swoją wiedzę opierać na faktach a nie przypuszczeniach, czy też powierzchownych osądach.

NARKOTYKI

to substancje pochodzenia naturalnego i syntetycznego, które działając na ośrodkowy układ nerwowy mogą zmieniać nastrój, uczucia i sposób odbierania rzeczywistości. Wszystkie narkotyki mają zdolność wywoływania uzależnień fizycznych i psychicznych.

UZALEŻNIENIE

fizyczne, to przystosowanie organizmu do obecności określonego środka. Jego brak powoduje występowanie objawów głodu (dolegliwości fizycznych i psychologicznych) np. wymiotów, biegunki, bólów mięśni, lęku, niepokoju. Uzależnienie psychiczne to stan, w którym warunkiem dobrego samopoczucia jest przyjęcie narkotyku. Ciągłe jego używanie sprawia, że zmniejsza się wrażliwość na jego działanie, stąd trzeba zwiększać dawki.

RODZAJE NARKOTYKÓW

Opiaty – to pochodne opium – morfina, kodeina, heroína, kompot, makiwara, mleczko opiumowe. Występują w postaci ciemnobrązowych tabletek, ampulek, fiolek, białego proszku, brązowych bryłek lub jak w wypadku kompotu (zupa) brunatnego płynu przypominającego wigilijny kompot z suszonych owoców. Najsilniej uzależnia heroína palona, wdychana lub wstrzykiwana do żył. Wspólne używanie strzykawek jest przyczyną wielu zakażeń, np. wirusowego zapalenia wątroby, zapalenia wsierdza, a także zarażenia wirusem HIV.

Środki psychostymulujące to takie, które

pobudzają, usuwają zmęczenie. Należą do nich kokaina, krak i amfetamina. Wyglądają jak biały proszek, białawe kryształki lub tabletki (amfetamina).

Pochodne konopi indyjskich to marihuana (połamane, wysuszone listki, łodygi, kwiatostan) **haszysz** (brązowe i czarne kulki lub kostki), **olej haszyszowy** (zielono-brązowy olej).

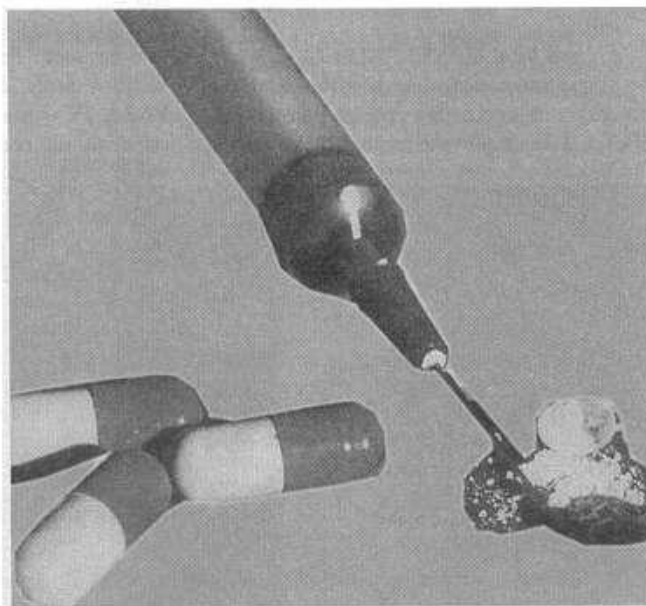
Halucynogeny to substancje zmieniające percepcję, takie jak: **LSD** – krystaliczny proszek, tabletki, papierki, **grzyby halucynogenne** – surowe lub suszone grzyby zbierane w Polsce, w Bieszczadach, **extasy** – tabletki.

Leki nasenne i uspokajające – barbiturany i benzodiazepiny.

Inhalanty (środki nasenne). Do tej grupy należą: eter, alkohol metylowy, benzyna, kleje, farby, rozpuszczalniki.

Dla wielu ludzi narkotyk to znieczulacz, lek, który pomaga zapomnieć o przykrościach, wywołuje zobojętnienie na problemy, rozluźnia, pozwala pozbyć się własnych kompleksów, zahamowań w kontaktach z innymi, to synonim dobrej zabawy. Niektórzy uważają, że można zyskać w ten sposób dobry humor, doznać nowych wrażeń, innych stanów psychicznych, wypełnić wewnętrzną pustkę. Trudno żyje się w poczuciu, że nikomu na nas nie zależy. W takich chwilach wydaje się, że narkotyk może pomóc, może obronić przed samotnością.

W początkowych stadiach pobudza, daje poczucie siły, pewności siebie, euforii, zmysły się wyostają, umysł pracuje na pełnych



obrotach, znika zmęczenie, potrzeba snu, człowiek staje się rozluźniony, szczęśliwy,

(Ciąg dalszy na str. 20)

NARKOMAN? NA PEWNO NIE MOJE DZIECKO!

(Ciąg dalszy ze str. 19)

potrafi śmiać się nawet kilka godzin, doznaje przyjemnych wrażeń „podróży w czasie i przestrzeni”.

Pojawia się uzależnienie, a z czasem problem coraz większych dawek i mocniejszych. Kiedy narkotyk przestaje działać występują objawy braku (głodu), zimno, drżenie ciała, obfity pot, rozszerzone źrenice, mdłości, biegunka, bóle wątroby, krótki sen przerywany koszmarami, niepokój, utrata wagi, zaburzenia rytmu serca, zaburzenia koordynacji ruchowej, pamięci, brak koncentracji. Osoba uzależniona staje się drażliwa, agresywna, mało krytyczna. Jej organizm jest coraz bardziej wyniszczony. Pojawiają się zaburzenia osobowości, zachowania antyspołeczne (kradzieże, rozbój).

Przyjmowanie coraz większych dawek narkotyku prowadzi często do ostrych zatruc i śmierci. Branie narkotyków przypomina jazdę na karuzeli, z której nie można wysiąść. Na początku wydaje się to fajne, ekscytujące, jednak po jakimś czasie robi się niedobrze. Problem w tym, że nie można zsiąść kiedy się chce.

W grupach młodzieżowych istnieje przekonanie, że po jednym lub kilkakrotnym zażywaniu nie można się uzależnić. Taki sąd nie jest prawdziwy, gdyż każdy organizm inaczej reaguje na narkotyki. Przyjmuje się, że najszybciej uzależnia się ten, kto przy pomocy środków odurzających próbuje radzić sobie z jakimś problemem i przez pewien czas wydaje mu się, że narkotyk mu w tym pomaga.

FAZY UZALEŻNIENIA

Obserwując rozwój uzależnienia udało się wyodrębnić jego cztery podstawowe fazy:

FAZA I – eksperymentowanie. Zazwyczaj

papieros z marihuaną czy też pierwsza porcja amfetaminy nie zapowiada jeszcze uzależnienia. Narkotyk pomógł się „wyluzować”, dobrze się bawić. Istnieje prawdopodobieństwo, że następnym razem młody człowiek również sięgnie po niego.

FAZA II – poszukiwanie narkotycznych doznań, stan odurzenia przyjemnością, częste używanie haszyszu, amfetaminy (pobudza) i barbituranów (uspokaja). Coraz częściej człowiek chce dobrze się czuć, mieć „odlot”, „być na haju”. Konsumpcja z wyboru zaczyna być potrzebą. Konieczne są pieniądze na zakup środków, które skrytowanie są chowane przed okiem dorosłych. Młody człowiek zmienia kolegów, zainteresowania. Pogarszają się oceny w szkole, rośnie upodobanie do posługiwania się slangiem. Zaczynają się pierwsze kłamstwa, pożyczanie pieniędzy, kradzieże. Życie staje się podwójne, to oficjalne i to ukryte, które coraz bardziej wciąga.

FAZA III – regularne zażywanie, uzależnienie od doznań po narkotyku. Najczęściej używane narkotyki takie jak w fazie I i II oraz kokaina, LSD, grzyby halucynogenne, opium. W tej fazie narkotyk przyjmowany jest codziennie i coraz częściej w samotności. Człowiek nie chce się przyznać nawet przed samym sobą, że jest uzależniony. Poodejmowane próby zmniejszania dawek lub rzucania nałogu nie odnoszą skutku. Zdarzają się przedawkowania, zatrucia, utraty przytomności. Zachowanie staje się coraz gorsze. Kłamstwo staje się patologiczne. Młody człowiek przyjmuje narkomański styl życia. Ma coraz częstsze incydenty z policją. Traci kontrolę nad przyjmowaniem narkotyków i samym sobą. Pojawiają się choroby nerek, wątroby, serca, dróg oddechowych.

FAZA IV – zaawansowanie. Narkotyk nieodzowny dla normalnego samopoczucia, tak

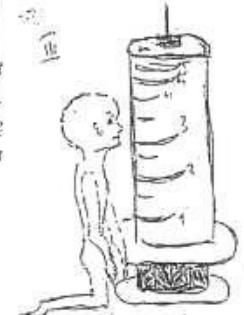
ste przedawkowania. Osłabiony organizm nie jest w stanie walczyć z chorobami. Następuje całkowite wyniszczenie fizyczne i śmierć. „Brałam, aby żyć i żyłam, aby brać” – powiedziała jedna ze zmarłych niedawno narkomanki. Tak przedstawiła swoje życie w obrazach:

Faza I – strzykawka i ja. Czuje się fajnie, rozluźnia, uspokaja, może, lub odwrotnie, pobudza, przystania kłopoty, czuje się pewniejsza, daje niezłe przeżycia.



Faza II – często o nim myślę i sięgam po niego. Wrażenia są coraz ciekawsze, silniejsze. Myślę, że to jest dobre.

Faza III – jest moim bogiem. Chcę brać. Widzę świat takim, jakim chcę go widzieć.



Faza IV – jest moim życiem. Mnie nie ma. Jest on. Muszę brać, aby żyć. Zabrał mi miłość innych, rodzinę. Jestem sama. Jest jed wielkie NIC + strzykawka. (Materiał nigdzie nie publikowany).



wszystko zaczyna się w czasie towarzyskiej imprezy, na przyjęciach, pod presją otoczenia, w czasie wakacji. Wpalony pierwszy

poszechny jak jedzenie i picie, aby w miarę normalnie funkcjonować. Potrzebne są coraz większe i mocniejsze dawki, stąd czę-

MITY ZE ŚWIATA NARKOTYKÓW

Dealerzy i producenci narkotyków zainteresowani są utwierdzaniem stanu niewiedzy wśród swoich klientów i podtrzymywaniem wśród młodzieży mitów, np. takich, że marihuana to nieszkodliwy narkotyk. Nieprawda – obecnie zawiera 10% THC, co powoduje pogorszenie pamięci, uszkodzenie komórek rozrodczych, spustoszenie w komórkach mózgowych. Inny, że amfetamina to niegroźny proszek pomagający w nauce. Tymczasem jest to podstępny środek, po zażyciu którego człowiekowi wydaje się, że jest mądry, inteligentny. Jeżeli jednak będąc pod wpływem amfetaminy spíše na kartce wszystkie swoje mądrości i później je przeczyta, okaże się, że jest autorem bana-

row. Bardzo szybko wzrasta tolerancja organizmu na ten środek i mała dawka przestaje wystarczać.

Istnieje również przekonanie, że można przez dłuższy czas brać narkotyki bez żadnych konsekwencji. Prawda jest taka, że zmiany jakie zachodzą w mózgu początkowo są niezauważalne, a spustoszenie coraz większe. Niektóre z narkotyków (ekstaza, kleje, amfetamina) mogą wywołać chorobę już po jednorazowym zażyciu. Nieprawdą jest również, że uzależniają się tylko ludzie słabi. Przede wszystkim ci, którym podoba się ich działanie.

Niektórzy twierdzą, że wystarczy tylko przestać brać, aby nie być uzależnionym. Nie jest to tylko kwestia brania narkotyków, ale zmian jakie wywołują w organizmie, w sferze psychiki, osobowości, uczuć.

Jak wynika z przeprowadzonych ankiet coraz więcej dzieci w wieku 10-12 lat sięga po narkotyki. Wielu 10-latków jest już zaawansowanymi wachaczami kleju.

JAK ROZPOZNAĆ, ŻE DZIECKO SIĘGA PO NARKOTYKI?

W sferze wyglądu i stanu fizycznego mogą zaniepokoić: rozszerzone źrenice (kokaina, amfetamina), wąskie (heroína), niewyraźna mowa, zaczerwienienie białek oczu, wzmożony, bądź słaby apetyt, spadek wagi ciała, charakterystyczny zapach (w przypadku używania klejów lub marihuany), trudności z upienniem wzroku, bezsenność, zatkały nos, krwotoki z nosa, bóle brzucha, napięcie, podenerwowanie lub ospałość, zmiany stanów emocjonalnych, wymioty poranne.

Wątpliwości mogą budzić w zachowaniu dziecka: napady agresji, depresja, unikanie rozmów, okłamywanie, późne powroty do domu, nowi znajomi, anonimowe telefony, zanik zainteresowań, drobne kradzieże, wagarowanie, pogorszenie się stopni w nauce, fałszowanie usprawiedliwień, dziecko ma mniejszy szacunek dla siebie, mniej optymizmu, posługuje się językiem narkomanów, np. być w ciagu, na głodzie, na haju, naćpany, trawka, marycha, gross, hasz, hera, pestki, amfa, koka, działka, odlot, itp. Gdy młody człowiek eksperymentuje z narkotykami w jego otoczeniu można natknąć się na strzykawki, lufrki, woreczki z białym proszkiem, łyżeczki do podgrzewania, bibułki, pigułki, celofanowe torebki z czymś przypominającym wysuszoną natkę, żyletki, szczypczyki, kadzidelka, małe fajki z porcelany, zamknięte kasetki, koszulki i plakaty z zespołami heavy metalowymi, igły, itp.

Najczęściej narkotyki rozprowadzane są na dyskotekach, w kręgu subkultury rave oraz na tzw. technoparty, w klubach.

Rodzice czasem nieświadomie „pomagają” dziecku wejść w uzależnienie, gdy przyjmują od niego wszystkie wymówki i zapewnienia, uważają, że najważniejsze to ufać w rozsądek dziecka, wierząc mu, a odrzucając fakty przedstawione przez innych ludzi, spłacając jego długi, pisząc usprawiedliwienia do szkoły, pozwalając mu zostać w domu, gdy mówi, że źle się czuje, dbając, by tajemnica się nie wydała, nie obciążając dziecka żadnymi obowiązkami.

Jeśli zachodzi podejrzenie, że dziecko ma kontakt z narkotykiem, należy natychmiast skontaktować się ze specjalistą. Nie wolno czekać, aż córka czy syn stanie się „zaawansowanym narkomanem”. Dżuma XX wieku nie wybiera. Wystarczy przytoczyć dane z Wojewódzkiego Ośrodka Terapii Uzależnień w Rzeszowie. Z 4500 osób, które zgłosiły się w zeszłym roku do ośrodka, tylko 345 podjęło leczenie, z tego 182 mężczyzn i 137 kobiet. Do 18 lat 98 osób i 78 od 20 do 29 roku życia. Jest to znikoma ilość osób leczonych w stosunku do liczby chorych.

Na terenie gminy Świlcza zanotowano jeden przypadek interwencyjny narkomanii w zeszłym roku. Innych danych brak.

Teresa ŁAGOWSKA

Rozwiązywanie problemów alkoholowych w gminie Świlcza

Rada Gminy w Świlczy w dniu 27 kwietnia 2000 r. uchwaliła Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2000 stanowiący załącznik do uchwały Nr XIII/130/2000.

Z uwagi na to, że uchwalony Program reguluje postępowanie wobec rodzin dotkniętych chorobą alkoholową i zasady obrotu (sprzedaży) alkoholu oraz pomocy, jaka może być udzielona rodzinom patologicznym pozwalamy sobie wydrukować pełną treść Programu.

Równocześnie Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Świlczy zaprasza wydawców miesięczników parafialnych i wiejskich do publikacji materiałów dotyczących choroby alkoholowej. Wydatki poniesione przy tych publikacjach będą zwracane na podstawie porozumień zawartych przez gminę z zespołem redakcyjnym.

Opóźnienia w podpisywaniu dotychczasowych porozumień wystąpiły z tego powodu, że nie mogły być podpisane przed uprawomocnieniem się uchwały Rady Gminy, co nastąpiło w dniu 12 czerwca br.

Zapraszamy zatem zespoły redakcyjne do współpracy z Gminną Komisją bowiem tylko w ten sposób może być osiągnięty cel, jeśli akcja będzie miała charakter masowy i powszechny.

Zapraszamy działające przy parafiach Akcje Katolickie do organizowania w gablotach przykościelnych wystaw o tematyce antyalkoholowej. Z nowym rokiem szkolnym zamierzamy włączyć młodzież szkolną do partnerstwa i współpracy z Radą Gminną Ludowych Zespołów Sportowych. W budżecie gminy na rok 2001 wydzielone zostaną środki na wsparcie rozwoju dyscyplin sportowych w szkołach, szczególnie tych, w których działają gimnazja.

Sekretarz Gminy
Jan KUNYSZ

GMINNY PROGRAM PROFILAKTYKI I ROZWIĄZYWANIA PROBLEMÓW ALKOHOLOWYCH na rok 2000

Poważny problem społeczny w Polsce stanowi nadużywanie alkoholu przez duże grupy osób wywodzących się z różnych środowisk, w tym grupy osób pijących nałogowo.

Postępujące bezrobocie, nielegalna dystrybucja i przemysł alkoholu, oferowanie alkoholu dzieciom i młodzieży czy lansowanie w środkach masowego przekazu tolerancji wobec zjawisk i postaw uznawanych powszechnie za naganne mogą doprowadzić do nasilania się zjawiska pijaństwa i alkoholizmu. Statystyki Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych wykazują, że 2-6% dorosłych Polaków jest uzależnionych od alkoholu, 60% młodzieży przyznaje się do picia, a około 10% upija się.

Należy przyjąć, że dane mogą być reprezentatywne również dla naszej gminy dlatego też niniejszy Program winien uwzględniać te wskaźniki.

I. Diagnoza występowania problemów alkoholowych.

1. Sprzedaż alkoholu o zawartości powyżej 18% prowadzona jest w 13 punktach, tj. w 1 punkcie na 1380 mieszkańców. Komisariat Policji zanotował w 1999 r. 19 przestępstw i wykroczeń popełnionych po spożyciu alkoholu. Zgłoszono do objęcia leczeniem odwykowym 7 osób, a w ciągu dwóch miesięcy 2000 roku 2 osoby. Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w 1999 r. udzielił pomocy dla 79 rodzin z problemem alkoholowym.

2. Gmina nie posiada własnych ośrodków terapii uzależnień. Osoby zgłoszone lub zgłaszające dobrowolnie chęć leczenia korzystają z usług Wojewódzkiego Ośrodka Terapii Uzależnień i Miejskiego Ośrodka Profilaktyki Uzależnień.

(Ciąg dalszy na str. 22)

GMINNY PROGRAM PROFILAKTYKI I ROZWIĄZYWANIA PROBLEMÓW ALKOHOLOWYCH

(Ciąg dalszy ze str. 21)

3. Stan bezrobocia: Na ogólną liczbę 1000 osób zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy jako bezrobotni aż 32% to młodzież w wieku 18-24 lat, a dalsze 31% to osoby w wieku 25-34 lat. Osoby z wykształceniem podstawowym i zawodowym stanowią aż 73% ogólnej liczby bezrobotnych. Odnotowuje się wzrastające ubóstwo społeczne. Podczas gdy z pracy w gospodarstwie rolnym utrzymuje się zaledwie 16% gospodarstw domowych, z pracy najmniej 25% to z niezarobkowych (renty, emerytury) źródeł aż 56% gospodarstw. Pomocą społeczną objętych jest 877 rodzin. Wszystkie te uwarunkowania sprzyjać mogą nadużywaniu alkoholu.

II. Zadania programu i sposób ich realizacji.

1. Zwiększenie dostępności pomocy terapeutycznej i materialnej dla osób uzależnionych i ich rodzin poprzez:

- utworzenie miejsca pierwszego kontaktu – punktu konsultacyjnego,
- udzielanie porad przez członków komisji w punkcie konsultacyjnym,
- udzielania doraźnej pomocy materialnej rodzinom, w których występują problemy alkoholowe.

2. Prowadzenie profilaktycznej działalności informacyjnej i edukacyjnej, w szczególności dla dzieci i młodzieży poprzez:

- współpracę ze szkołą przy prowadzeniu szkolnych programów profilaktycznych dotyczących problemów uzależnienia od alkoholu i innych środków odurzających,
- organizowanie dla ogółu społeczności lokalnej odczytów i pogadanek w dziedzinie rozwiązywania problemów alkoholowych,
- organizację spędzania wolnego czasu poprzez urządzenie zawodów sportowych, zajęć pozalekcyjnych, itp.,
- wydawnictwa.

III. Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

1. Na terenie gminy działa Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych powoływana przez Radę Gminy. W skład komisji wchodzi: Przewodniczący Komisji – Wójt lub Zastępca Wójta, Zastępca Przewodniczącego – Sekretarz Gminy oraz pracownik urzędu gminy, opieki społecznej, służby zdrowia, pedagog, policjant, przedstawiciel parafii rzymskokatolickiej jako członkowie.

2. Zadania komisji:

- opracowanie Gminnego Programu Profilaktyki i czuwanie nad jego realizacją,
- podejmowanie działań zmierzających do wywołania motywacji do leczenia odwykowego osób uzależnionych a w przypadku odmowy dobrowolnego poddania się terapii odwykowej, kierowanie sprawy do sądu w celu orzeczenia przymusu leczenia,
- współpraca z Wojewódzkim Ośrodkiem Terapii Uzależnień i Miejskim Ośrodkiem Profilaktyki w Rzeszowie oraz innymi instytucjami,
- podejmowanie dyżurów w Punkcie Konsultacyjnym i udzielenie niezbędnych porad osobom uzależnionym i ich rodzinom,
- kierowanie wniosków o cofanie zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych w przypadkach określonych w ustawie o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi,
- opiniowanie podań o doraźną pomoc dla rodzin z problemami alkoholowymi,
- współpraca ze szkołą, instytucjami kultury i instytucjami wdrażającymi tryb życia,
- organizowanie i prowadzenie kontroli usytuowania punktów sprzedaży i zasad sprzedaży napojów alkoholowych.

IV. Zasady wydawania i cofania zezwoleń na prowadzenie sprzedaży napojów alkoholowych.

1. Zezwolenie na sprzedaż napojów alkoholowych powyżej 4,5% alkoholu (z wyjątkiem piwa) do spożycia poza miejscem sprzedaży wydawane są w granicach limitu określonego uchwałą Rady Gminy w

Świlczy.

2. Zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych powyżej 4,5% alkoholu z przeznaczeniem do spożycia poza miejscem sprzedaży wydawane są po sprawdzeniu czy sprzedaż prowadzona jest w wydzielonym stoisku. Stoisko takie powinno mieć nie mniej niż 4m², oddzielną ladę i regały z przeznaczeniem na sprzedaż napojów alkoholowych.

3. W punkcie sprzedaży winny być uwidocznione informacje o szkodliwości spożywania napojów alkoholowych, o zakazie sprzedaży alkoholu młodzieży do lat 18, osobom nietrzeźwym, na kredyt lub pod zastaw.

4. Punkty sprzedaży napojów alkoholowych do spożywania poza miejscem sprzedaży nie powinny być lokalizowane w bezpośredniej styczności z granicami posesji, na których usytuowane są: szkoły, przedszkola, placówki służby zdrowia, urzędy państwowe i samorządowe, obiekty kultu religijnego. Punkty sprzedaży napojów alkoholowych z przeznaczeniem do spożywania w miejscu sprzedaży nie powinny być lokalizowane bliżej aniżeli 50 m od w/w obiektów. Z ograniczenia można wyłączyć podmioty prowadzące punkty sprzedaży na podstawie dotychczasowych zezwoleń do czasu upływu ich ważności.

5. Wójt przed wydaniem zezwolenia poza opinią Zarządu Gminy, winien każdorazowo zasięgnąć opinii właściwej terytorialnie Rady Sołectkiej.

6. Osoba występująca o wydanie zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych jest zobowiązana do złożenia oświadczenia o znajomości ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi.

7. Cofnięcie zezwolenia następuje w przypadku:

- udowodnienia sprzedaży napojów alkoholowych osobom nieletnim i nietrzeźwym,
- powtarzającego się zakłócania porządku publicznego w miejscu sprzedaży lub najbliższej okolicy w związku ze sprzedażą napojów alkoholowych przez daną placówkę handlową,
- w innych przypadkach określonych w ustawie o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi.

V. Tworzenie i wykorzystanie funduszu na realizację Gminnego Programu Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

1. Środki na realizację gminnego programu tworzy się:

- z opłat za zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych,
- z budżetu gminy na realizację zadań własnych gminy wynikających z ustawy o wychowaniu w trzeźwości.

2. Środki funduszu mogą być przeznaczone na:

- wydatki związane z działalnością Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w tym:
 - z tytułu diet, kosztów szkoleń i przejazdów,
 - wydatki rzeczowe związane z obsługą komisji i punktu konsultacyjnego.
- prowadzenie działalności profilaktycznej dla dzieci i młodzieży w tym:
 - prowadzenie szkolnych programów profilaktycznych dotyczących problemów uzależnienia od alkoholu i innych środków odurzających,
 - zajęć pozalekcyjnych,
 - zajęć sportowych.
- pokrycie kosztów związanych z usługami świadczonymi przez Wojewódzki Ośrodek Terapii Uzależnień i Miejski Ośrodek Profilaktyki w Rzeszowie,
- pomocy materialnej dla dzieci i młodzieży z rodzin uzależnionych na:
 - dofinansowanie dożywiania w szkołach i przedszkolach,
 - zakup książek i pomocy szkolnych.
- dotacje dla instytucji pozarządowych prowadzących działalność statutową w zakresie leczenia i profilaktyki uzależnień za prace wykonane na rzecz gminy,
- pokrycie kosztów wydawnictw publicystycznych o tematyce antyalkoholowej.

Program niniejszy podlega okresowym ocenom przez Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Komisję Zdrowia, Oświaty, Kultury i Porządku Publicznego Rady Gminy.

Przewodniczący Rady Gminy
mgr Jerzy Stokłosa

W dniach 17-18 czerwca br. na bratkovickim stadionie sportowych LKS „Bratek” odbył się wielki festyn, z którego dochód w całości przeznaczono na cele Zespołu Szkół w Bratkowicach, Gimnazjum nr 4 i Szkoły Podstawowej nr 1 im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Dyrekcja Zespołu Szkół, jako organizator tej plenerowej imprezy, przygotowała dla publiczności wiele zabaw, konkursów i niespodzianek.

Pierwszy dzień festynu (sobota) rozpoczął się o godz. 17.00 udanym występem dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 1, które zaprezentowały swoje doskonałe umiejętności wokalne w mini-liście przebojów. Choć aura w tym dniu nie była zbyt sprzyjająca, nie było jednak w stanie przerwać dalszej wspaniałej zabawy tanecznej, najpierw dla dzieci, a później dla dorosłych. Do tańca przygrywał zespół „Aspen” z Łodzi, który na ubiegłorocznym festynie szkolnym, tak bardzo przypadł do gustu bratkovickiej publiczności.

Drugi dzień festynu rozpoczął się o godz. 14.00 żywiołowym występem Zespołu Muzycznego z IX Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie. Niestety, już w czasie występu tego zespołu, pogoda zaczęła płać figle, dając na przemian deszcz i słońce, którego na szczęście było nieco więcej.

Każdy bilet wejściowy na stadion, brał udział w późniejszym losowaniu cennych nagród rzeczowych. Już za bramą stadionu serwowano chłodny napój z pianką, gorące kielbaski z grilla.

Dużym zainteresowaniem publiczności cieszyły się pokazy hippiczne zorganizowane przez Ludowy Klub Jeździecki „Zabajka”

z Zabajki. Pokazy komentował Eugeniusz Mrozowski z tego Klubu. Dla najmłodszej publiczności wielką atrakcją była przejażdżka na małym kucyku. Ale to nie wszystkie

FESTYN 2000

niespodzianki i atrakcje dla dzieci. Z myślą o nich zorganizowano też zawody sportowe. Wszystkie konkurencje przygotował i prowadził Waldemar Zgurski.



Festyn cieszył się dużym zainteresowaniem bratkovickiej publiczności.

Chętnych do sportowej zabawy nie brakowało. Np. w konkurencji „szycie”, trzeba było wykazać się inteligencją i sprytem. Tu

najlepszym okazał się Paweł Leja, pokonując 25 uczestników gry. W innej konkurencji – „szybko i celnie” udział wzięło 37 dzieci, spośród których zwycięzcą został Mateusz Raróg. W tzw. „muzycznym wyścigu”, w którym brało udział 25 dzieci, zwyciężył Rafał Pokrywa. Jednak najwięcej dzieci brało udział w konkurencji „przerzuc i chwyc”. Dużym sprytem wykazał się tu Wojtek Wołowicz, pokonując 38 zawodników. Zwycięzcy poszczególnych konkurencji sportowych otrzymali cenne nagrody.

Popołudniowe godziny festynu uświetnił występ Zespołu Pieśni i Tańca „Hyżniacy”, działający przy Gminnym Ośrodku Kultury w Hyżnem. Kierownikiem zespołu jest Antoni Ossoliński (dyrektor GOK), choreografem zaś Ewa Furman. W sierpniu br. „Hyż-



Zespół folklorystyczny z kl. III a Szkoły Podstawowej nr 1 w Bratkowicach podczas występu.

niacy” wyjeżdżają do Portugalii na Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny. Zespołowi towarzyszyła kapela ludowa „Tadłów” z Hyżnego, działająca także przy miejscowym GOK-u. Kapela działa już 30 lat. W 1999 r. zdobyła III miejsce w Ogólnopolskim Przeglądzie Kapel Ludowych w Kazimierzu n/Wisłą. Cymbalistą kapeli jest Stanisław Tadla. Dwa lata temu, także na Ogólnopolskim Przeglądzie Kapel Ludowych w Kazimierzu n/Wisłą Tadla zajął III miejsce wśród najlepszych cymbalistów. Bratkovicka publiczność miała więc okazję podziwiać wspaniałe tańce i wiazanki melodii rzeszowskich w mistrzowskim wykonaniu Zespołu i Kapeli z Hyżnego.

Po ich długo oklaskiwanym występie, swoich umiejętności na bratkovickiej estradzie spróbowały dzieci z klasy III a Szkoły Podstawowej nr 1 w Bratkowicach. Zespół został starannie przygotowany do występu przez tuższą nauczycielkę Małgorzatę Nowińską-Zgurską. Dzieci ubrane w stroje ludowe, typowe dla naszego regionu, wykonały bardzo żywiołowo wiazanki tańców rzeszowskich.

(Ciąg dalszy na str. 24)

Wspaniały program artystyczny przygotowała też Gertruda Możdżeń. W konkursie pt. „Śpiewać każdy może” wystąpili uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 w Bratkowicach, prezentując piosenki znanych zespołów muzycznych i piosenkarzy. Piosenkę „Prawo” zespołu „Ich troje” doskonale wykonali: Joanna Sobala, Mateusz Franczyk i Grzegorz Rusin z kl. VI b. Fanom Kasi Kowalskiej bardzo podobała się jej piosenka pt. „Wyrzucić ten gniew”, tym razem w fantastycznym wykonaniu Marysi Rusin (kl. VI a) i Agnieszki Książek (kl. VIII b). Natomiast w „szkolnym rock n'roll-u” świetnie spisały się uczennice kl. VI b: Beata Cioch, Agnieszka Leja, Magdalena Trzeciak i Anna Zajęzowska. Piosenkę pt. „A wszystko to” zespołu „Ich troje” doskonale wykonało szkolne trio z kl. III a: Natalia Mikoś, Mateusz Zajac i Kamil Chruściel. Wszyscy wykonawcy zaprezentowali bardzo wysoki poziom wokalny i choreograficzny. Nie ulega wątpliwości, że są to przyszłe gwiazdy estrad i scen muzycznych.

Od takich występów zaczynał kiedyś Krzysztof Ciecuch – dzisiejsza gwiazda disco-polo. To właśnie on w niedzielne popołudnie wystąpił na bratkowickiej estradzie. Towarzyszyli mu: Piotr Zambrzycki i Małgorzata Andrzejewska – mistrzyni Polski z 1999 r. w Sexi Show Dance. Występ bardzo podobał się publiczności. Po dynamicznym i udanym występie Krzysztofa Ciecucha, rozpoczęło się losowanie cennych nagród rzeczowych, dla posiadaczy biletów wstępu. Te nagrody to: rower górski, odkurzacz, basen kąpielowy dla dzieci, walkman i torba sportowa z niespodzianką w środku.

Obsługę konferansjerską festynu prowadziła Małgorzata Nowińska-Zgurska, która świetnie zadebiutowała w tej zaszczytnej, a zarazem odpowiedzialnej roli. Festyn został doskonale zorganizowany. Pomyślano nawet o bezpieczeństwie publiczności, nad którym czuwali ochroniarze ze Szkoły Pracowników Ochrony i Detektywów „Ochroniarz” w Rzeszowie. Pod ich czujnym okiem publiczność tańczyła na zabawie do późnych godzin nocnych.

Warto wspomnieć, że sponsorami festynu były firmy: „Metkom” z Bratkowic, której właścicielami są Tomasz Moszczak i Piotr Grędyś oraz firma „Bocman” z prezesem Wiesławem Boczkajem. Na terenie Bratkowic jest wiele firm i prywatnych przedsiębiorców, nikt jednak nie wpadł na pomysł, by z własnej inicjatywy wesprzeć finansowo organizację tego festynu. Wiadomo przecież, że dochód z tej imprezy zostanie w całości przeznaczony na cele bratkowickiej Szkoły, do której uczęszczają nasze dzieci i wnuki. Wszystkim więc powinno zależeć, by szkoła była ładna, funkcjonalna oraz by służyła wielu przyszłym pokoleniom.

Tekst i fot.: WL. KWOCZYŃSKI

I POWIATOWE ZAWODY SPORTOWO-POŻARNICZE DRUŻYN OSP POWIATU RZESZOWSKIEGO

W dniu 11 czerwca br. na stadionie sportowym „Resovia” w Rzeszowie przeprowadzone zostały I Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze Drużyn OSP powiatu rzeszowskiego.

Organizatorem zawodów była Komenda Miejska PSP w Rzeszowie, wspólnie z Zarządem Powiatowego Związku OSP RP w Rzeszowie. Honorowy patronat nad zawodami objęli: Prezydent Miasta Rzeszowa i Starosta Powiatu Rzeszowskiego.

Przed rozpoczęciem sportowej rywalizacji, wszystkie drużyny uczestniczyły w uroczystej mszy św. połowej, odprawionej na płycie stadionu przez ml. kpt. ks. Jana Krynickiego – kapelana podkarpackich strażaków.

Oficjalnego otwarcia zawodów dokonał

Zwalczania Pożarów).

Współzawodnictwo objęło: dla drużyn młodzieżowych – bieg sztafetowy 400 m z przeszkodami i rozwinięcie bojowe, dla grup II b i III – sztafeta pożarnicza 7x50 m i ćwiczenia bojowe.

W trakcie zawodów odbyły się również: pokazy sprzętu i urządzeń pożarniczych; prezentacja firm produkujących sprzęt i wyposażenie pożarnicze; pokazy sprawnościowe strażaków obejmujące pokaz ratownictwa wysokościowego oraz technicznego (polegający na uwalnianiu osoby zakleszczonej w samochodzie osobowym, po rozcięciu karoserii za pomocą sprzętu specjalistycznego); pokaz brygady antyterrorystycznej; występ orkiestry dętej OSP w Bachórze; loteria fantowa.

W klasyfikacji drużyn młodzieżowych – grupie dziewcząt i chłopców zwyciężyła C z Niechobrza Dolnego, zaś w grupie starszych



Reprezentacja drużyn OSP gminy Świlcza przed otwarciem I Powiatowych Zawodów Sportowo-Pożarniczych Drużyn OSP powiatu rzeszowskiego.

bryg. mgr inż. Andrzej Bulatek – komendant miejski PSP w Rzeszowie, który w swoim krótkim przemówieniu zaznaczył, że zawody sportowo-pożarnicze Drużyn Ochotniczych Straży Pożarnych powiatu rzeszowskiego są jednym z elementów przygotowania jednostek do prowadzenia działań ratowniczo-gaśniczych, do niesienia szybkiej i skutecznej pomocy w przypadku zagrożenia życia, zdrowia i mienia.

Do startu w zawodach zgłosiło się 26 drużyn OSP – grupa wiekowa powyżej 16 lat (4 kobiece i 22 męskie). Gminę Świlcza w tej grupie reprezentowały jednostki OSP: Bratkowice – zwycięzca ubiegłorocznych gminnych zawodów sportowo-pożarniczych oraz Świlcza – zdobywca II miejsca.

Ponadto w zawodach powiatowych wzięło udział 10 drużyn młodzieżowych – grupa wiekowa 12-16 lat (3 dziewczęce i 7 chłopców), startujących według regulaminu CTIF (Comite Technique International De Prevention Et D'extinction Du Feu – Międzynarodowy Komitet Techniczny ds. Zapobiegania i

zwyciężyły: drużyna kobiet z Raclawów Niechobrza D. i Pogwizdowa St., a w drużynach męskich zwycięzcami zostali: OSP z Przewrotnego, Pogwizdowa St. i Niechobrza D.

OSP Bratkowice zajęła w tej grupie VII miejsce, OSP Świlcza uplasowała się na IX pozycji.

Sędziami zawodów byli oficerowie i aspiranci z jednostek PSP woj. podkarpackiego. Obserwatorami strażackich zmagani byli przedstawiciele straży pożarnych zaprzyjaźnionych miast: z Koszyc (Słowacja) i Nyiregyháza (Węgry).

Warto wspomnieć, że po raz pierwszy w dziejach powiatowych (rejonowych) zawodów sportowo-pożarniczych, zdobywcy trzech pierwszych miejsc otrzymali okolicznościowe medale (złote, srebrne, brązowe) w poszczególnych grupach. Ponadto organizator zawodów – KM PSP w Rzeszowie wydała z tej okazji okolicznościowe proporzeczki, koszulki z nadrukiem oraz drobne pamiątki.

Tekst i fot.: Władysław KWOCZYŃSKI

Z powiatu

21 maja 2000 r. w Hyżnem radośnie obchodzono I Powiatowy Dzień Jedności z Osobami Niepełnosprawnymi. Spotkanie rozpoczęła w Sanktuarium p.w. Najświętszej Marii Panny uroczysta Msza Św. celebrowana przez Ks. Arcybiskupa Ignacego Tokarczuka, w której uczestniczyło półtora tysiąca osób z powiatu rzeszowskiego.

W czasie homilii Ksiądz Arcybiskup powiedział m.in., że „Bóg jest miłosierny i nie On jest źródłem nieszczęść”. Skąd więc tyle zła na świecie i ludzkich tragedii? Ks. Arcybiskup odniósł się do słów Ewangelii „Czyńcie sobie Ziemię poddaną”. Wiele więc zależy od postępowania człowieka, który może swoje życie udoskonalać, ulepszać lub wybrać zło powodujące cierpienie. Wskazał także na bezmyślność, brawurę i brak odpowiedzialności, które tak często biorą górę nad zdrowym rozsądkiem i są przyczyną nieszczęść oraz na degradację środowiska naturalnego dokonującą się dzięki działalności człowieka. (...) „Przyroda ginie i – człowiekowi jest źle w takim świecie”. Ks. Arcybiskup Ignacy Tokarczuk zwracając się do wiernych, wśród których byli także podopieczni Warsztatów Terapii Zajęciowej ze Zgłobnia, dzieci z Domu Pomocy Społecznej Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej w Łące oraz mieszkańcy Środowiskowego Domu Samopomocy w Kąkolówce, przypomniał o nieocenionej roli opiekunów niosących pomoc i wsparcie potrzebującym o każdej porze dnia i nocy.

Wzruszającym momentem była Komunia Św., do której przystąpili niepełnosprawni dorośli, dzieci i ich rodzice oraz opiekunowie.

Teresa Tomaka – współorganizatorka „Dnia Jedności” podziękowała Ks. Arcybiskupowi Ignacemu Tokarczukowi za sprawowanie Ofiary Mszy Św. oraz gościom, za tak liczne przybycie, wśród których byli radni powiatu rzeszowskiego, członkowie



stowarzyszeń działających na rzecz osób niepełnosprawnych z naszego regionu, wójtów i burmistrzów miast i gmin oraz mieszkańców powiatu rzeszowskiego.

Starosta Rzeszowski Stanisław Ożóg podkreślił, iż ustanowienie Powiatowego Dnia Jedności z Osobami Niepełnosprawnymi było jedną z najpiękniejszych uchwał w minionym roku.

Po zakończonej kościelnej uroczystości

wszystkich zaproszono na majówkę. Uczestników imprezy bawił zespół muzyczny zakonników Klasztoru Ojców Kapucynów z Sędziszowa Młp. Dzieci otrzymały paczki ze słodyczami oraz drobne upominki. Zabawa trwała kilka godzin, radosny nastrój potęgowała pełna miłości i życzliwości atmosfera.

Z pewnością takie spotkania są potrzebne. Dowodem tego była ta radosna uroczystość, dzięki której na wielu twarzach zagościł uśmiech.

„Dzień Jedności z Osobami Niepełnosprawnymi”, który co roku będzie obchodzony w III niedzielę maja, ustanowili radni powiatu rzeszowskiego. Organizacji I „Dnia” podjął się Antoni Ossoliński – radny z gminy Hyżne i wraz z Komitetem Organizacyjnym rozpropagował ideę spotkania. Radni powiatu rzeszowskiego na ten właśnie cel przekazali część swoich diet. Należy nadmienić, iż samorządowcy powiatu od początku istnienia nowej jednostki administracyjnej, aktywnie działają na rzecz osób niepełnosprawnych.

W gminach tworzone są stowarzyszenia działające na rzecz tych właśnie osób: do współpracy włączają się także samorządy gmin i gminne ośrodki pomocy społecznej organizując spotkania integracyjne. Ważnym osiągnięciem jest powołanie jednego z pierwszych w kraju Zespołu ds. Orzekania o Stopniu Niepełnosprawności. W gminach powiatu rzeszowskiego organizowane są także Gminne Spotkania z osobami niepełnosprawnymi, którym towarzyszą zawody sportowe oraz występy artystyczne. Dotychczas tego typu imprezy odbywały się już w Sokołowie Młp., Trzcianie, gm. Świlecza i Kamieniu.

Z gminy

USC w Świleczy informuje

Według danych uzyskanych z Urzędu Cywilnego w Świleczy w ciągu I półrocza 2000 r. przybyło 91 nowych obywateli w gminie. Wśród nowonarodzonych przeważa płeć żeńska, bowiem dziewczynek w tym okresie urodziło się – 51, chłopców zaś – 40. Najwięcej narodzin notuje się w Przybyszówce – 21, Bratkowicach – 20, Świleczy – 13, Trzcianie – 12. Najpopularniejszymi imionami nadawanymi na chrzcie u dziewcząt to: Weronika, Kamila, Dominika, Martyna. U chłopców przeważają imiona: Jakub, Bartłomiej, Kamil.

W tym okresie zmarło w gminie 84 osoby, najwięcej zgonów notują: Bratkowice – 20, Przybyszówka – 15, Świlecza – 11, najmniej: Błędowa Zgłobińska – 0 i Bzianka – 1.

Związek małżeński zawarło 57 par, z tego w USC udzielono 37 ślubów, natomiast w kościołach zawarto dodatkowo 20 ślubów konkordatowych.

Zebral: Bogdan Piątek

Ludowy Klub Sportowy w Przybyszówce znów działa!

Jak nas poinformowano, od stycznia br. wznowił swoją działalność Ludowy Klub Sportowy w Przybyszówce. W dniu 5.02. br. odbyło się walne zebranie, na którym powołano Zarząd. Jego prezesem został wybrany Edward Rączy, LKS zrzesza 60 zawodników i jest klubem jednosekcyjnym.

Jako nowo powołany klub rozpoczyna swoje rozgrywki w tym sezonie od klasy „C”. Klub składa podziękowanie za wsparcie pracownikom Urzędu Gminy na czele z jego wójtem Marianem Wójcikiem oraz swojemu radnemu Aleksandrowi Walatowi.

Urodzenia ogółem: 91, w tym chłopcy – 40, dziewczynki – 51

W rozbiu na poszczególne miejscowości:

Przybyszówka – 21

Bratkowice – 20

Świlecza – 13

Trzciânia – 12

Rudna Wielka – 9

Mrowla – 4

Dąbrowa – 4

Woliczka – 3

Bzianka – 3

Błędowa Zgłobińska – 2

Zgony ogółem: 84, w tym:

Bratkowice – 20

Przybyszówka – 15

Świlecza – 11

Mrowla – 9

Trzciânia – 9

Dąbrowa – 8

Rudna Wielka – 7

Woliczka – 4

Bzianka – 1

Błędowa Zgłobińska – 0

Najpopularniejsze imiona:

dziewczynki: Weronika, Kamila, Dominika, Martyna

chłopcy: Jakub, Bartłomiej, Kamil

Śluby ogółem: 57, w tym w USC Świlecza – 37

(Ciąg dalszy na str. 26)

Z posterunku policji w Świlczy

Od jesieni 1999 r. nowym komendantem posterunku jest młodszy aspirant Zenon Wierchowski, kierujący pracą 8 policjantów na terenie gminy (2 asystentów, 1 aplikanta i 5 dzielnicowych) obsługujących następujące wsie:

Trzcianą, Dąbrowę, Błędową Zgłobieńską – mł. aspirant J. Toczek

Przybyszówkę, Bziankę – mł. aspirant Robert Świętoń

Bratkowice – mł. aspirant Bogdan Blicharz
Świlczę, Wolickę – sierżant Krzysztof Czuba

Rudną Wielką i Mrowię – sierżant sztabowy Mariusz Świder.

minęło i półrocze 2000 r. Na terenie gminy przeprowadzono 80 dochodzeń. Połowę przestępstw stanowiły wykroczenia przeciwko mieniu – kradzieże, włamania, uszkodzenia. Zanoowano 11 wypadków drogowych, kilkanaście przypadków przestępstw przeciwko rodzinie (znęcanie się).

Należy zaznaczyć duży wzrost przestępstw popełnianych przez nieletnich (szczególnie włamania). Policja zauważa, iż rodzice wyrażają zdziwienie, iż dziecko dokonuje czynów przestępczych, wcześniej nie interesując się źródłem posiadania przez niego pieniędzy czy mienia, jak np. roweru, motocykla, itp.

Również przeprowadzono 80 interwencji domowych i w miejscach publicznych, z czego połowę stanowiły awantury domowe i konflikty z powodu pijaństwa. Kilkanaście osób izolowano w izbie wytrzeźwień.

Skierowano około 60 wniosków na kolegium z powodu wykroczeń drogowych, kradzieży mienia (wykroczenie do kwoty 250 zł, powyżej kwalifikowane jako przestępstwo).

Zostało zatrzymanych kilkanaście praw

jazdy na skutek prowadzenia pojazdu po spożyciu alkoholu, tyleż samo za brak aktualnych badań technicznych pojazdów. Wystawiono około 90 mandatów (drogowych i porządkowych np. za zaśmiecanie terenu) i dokonano 250 pouczeń.

Wypożyczenie posterunku stanowią 2 radiowoz, 2 motocykle, sprzęt do badania zawartości alkoholu w organizmie.

Ogólna wykrywalność przestępstw na terenie gminy wynosi około 70%. W porównaniu z rokiem ubiegłym daje się zauważyć wzrost przestępstw na tym terenie. W 1999 r. zanoowano ich około 110, obecnie do lipca br. 90.

W ich wykryciu dużą rolę odgrywają informacje uzyskane od świadków, sąsiadów. Brak kontaktu między ludźmi i niechęć z ich strony do współpracy z policją znacznie utrudnia wykrywalność sprawców łamania prawa. Stąd też prośba policji skierowana do mieszkańców gminy o pomoc i życzliwość w pracy, która ma na celu chronienie ich mienia i dobra.

T

Zagospodarowanie surowców wtórnych w gminie

W marcu br. Zarząd Gminy podjął inicjatywę prowadzenia zbiórki szkła w szkołach na terenie gminy Świlcza. Zorganizowano spotkanie z Dyrektorami szkół i w zasadzie wszyscy zebrani akceptowali warunki zbiórki. Szkoły otrzymały worki, do których młodzież składała szkło. Odbiór tego surowca zabezpieczyła Huta Szkła w Jarosławiu. Ustalono, że za 1 tonę szkła białego szkoła otrzyma 180 zł, szkła mieszanego 130 zł. Niezależnie od tego do każdej tony zebranego szkła Zakład Wodociągów i Kanalizacji dopłaci 80 zł, tj. równowartość 1 tony śmieci, za którą gmina musi zapłacić na składowisku.

Wezwanie podjęło 6 szkół, które zebrały następujące ilości szkła:

Lp.	Szkoła	Ilość szkła (kg)	Ilość worków (szt.)
1	2	3	4
1.	Dąbrowa	1 500	60
		1750	70
2.	Rudna Wielka	2 875	115
3.	Trzciana	1 125	45
4.	Bratkowice „2”	900	35
5.	Przybyszówka	625	35
6.	Bzianka	250	10
	Razem	9 025	370

W dniu 26 czerwca br. Zarząd Gminy ocenił wyniki zbiórki i przyznał nagrody z Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska, które szkoły otrzymały niezależnie od zapłaty za dokonaną zbiórkę. Podkreślić należy, że I miejsce osiągnęła szkoła w Dąbrowie i otrzymała łącznie 1 682,50 zł, II miejsce zajęła szkoła w Rudnej Wielkiej otrzymując 1 353,75 zł.

Zarząd Gminy uznał, że w nowym roku szkolnym utrzymana zostanie zbiórka, bowiem tą drogą można zmniejszyć o 30% ilość odpadów wywożonych na wysypisko śmieci, równocześnie szkoły mogą uzyskać poważne środki ze sprzedaży szkła. Potrzebne jest jednak zrozumienie i dobra wola Dyrektorów szkół.

Inspektor Krzysztof Czech

PRZYSŁOWIA POLSKIE

na sierpień...

Czego lipiec i sierpień nie dowarzy, tego wrzesień nie usmaży.

Gdy w sierpniu z północy dmucha, nastaje zwykle posucha.

Gdy z początku sierpień częste grzmoty miewa, tedy też do końca takąż nutę śpiewa.

W pierwszym tygodniu sierpnia pogoda stała, będzie zima długa i biała.

W sierpniu gdy zagrzmie strony północnymi, ryb kłeska i co czołga się po ziemi.

W sierpniu mgły na górach, pewne wody, a mgły na dolinach, to pogody.

W sierpniu wszelki zbytek nie idzie w pożytek.

... i wrzesień

Gdy nadejdzie wrzesień, wieśniak ma zawsze pełną stodołę i kieszeń.

Gdy wrzesień bez deszczów będzie, w zimie wiatrów pełno wszędzie.

Gdy wrzesień z pogodą zaczyna, zwykle przez miesiąc pogoda trzyma.

Im głębiej we wrześniu grzebią się robaki, tym srożej się zima da ludziom we znaki.

Jak we wrześniu krety kopią po nizinach, będzie wietrzno, ale lekka zima.

Jaki pierwszy wrzesień, taka będzie jesień.

Jeżeli wrzesień jest ciepły i suchy, pewno październik nie oszczędzi pluchy.

„Ludzie na naszej planecie nie stoją w szeregu
Przypatrz się.

Tak naprawdę stoimy w kręgu,

Trzymając się za ręce.

Cokolwiek dasz komuś, kto stoi obok,
W końcu do Ciebie powróci...”

SPOTKANIE

„Jedności z osobami niepełnosprawnymi”



13 maja 2000 r. w Zespole Szkół w Trzcianie odbyło się spotkanie integracyjne młodzieży naszej szkoły z osobami niepełnosprawnymi z terenu gminy Świlcza. Spotkanie rozpoczęła uroczysta msza święta w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Wawrzyńca w ramach Intronizacji Obrazu Miłosierdzia Bożego w parafii Trzciana.

Homilię skierowaną do chorych i niepełnosprawnych, wygłosił ksiądz dziekan **Józef Kościelny**. Następnie po modlitewnym czuwaniu przy Obrazie Miłosierdzia Bożego zaproszeni goście, osoby niepełnosprawne i ich opiekunowie przeszli do sali gimnastycznej Zespołu Szkół, gdzie odbyło się spotkanie integracyjne wraz z częścią artystyczną przygotowaną przez uczniów Zespołu Szkół i Szkoły Muzycznej w Trzcianie. Całość spotkania sfinansowanego przez Urząd Gminy uatrakcyjniały: stół szwedzki, konkursy i loterie fantowe, które cieszyły się ogromnym powodzeniem i radowały głównie dzieci niepełnosprawne.



W spotkaniu w szkole wzięło udział około 40 osób niepełnosprawnych z terenu gminy, a także: wicestarosta powiatu rzeszowskiego **Marek Pałka**, radna powiatu rzeszowskiego **Teresa Tomaka**, przewodniczący Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych Gminy Świlcza **Stanisław Baran**, wójtowie gminy Świlcza **Marian Wójcik** i **Wojciech Wdowik**, dyrektorzy Zespołu Szkół BWiM oraz CKU **Janusz Jakubek** i **Marian Szumilas**, radni wsi Trzciana **Józef Rzepka** i **Jerzy Stokłosa**, sołtys wsi **Kazimierz Lagowski**, przedstawiciele lokalnej gazety „Trzcionka” oraz przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Trzciany.

Spotkanie, którego fragmenty prezentowane były w lokalnym programie katolickim w dniach 17 i 18 czerwca 2000 r. nagrywała Telewizja Rzeszów.

Zofia DRAUS



OGRÓDKI Z NASZEJ GMINY

